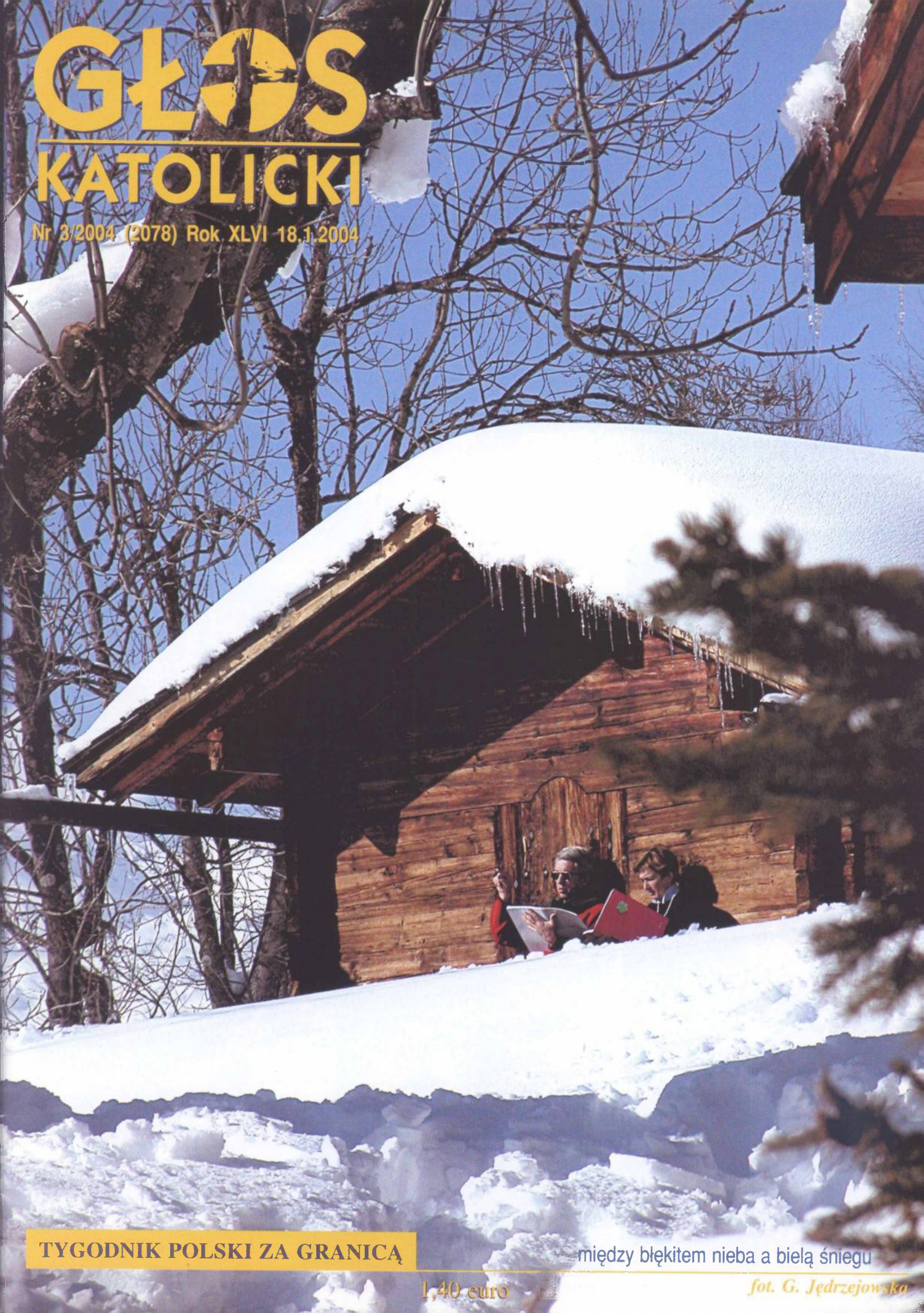


GŁOS KATOLICKI

Nr 3/2004 (2078) Rok XLVI 18.1.2004



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

między błękitem nieba a bielą śniegu

1,40 euro

fot. G. Jędrzejowska

WSZYSTKIE NASZE BABCIE, WSZYSCY NASI DZIADKOWIE.



fol. M. Frankowska



fol. M. Frankowska



fol. P. Fedorowicz

**SKŁADAMY IM W TYM TYGODNIU DOWÓD PAMIĘCI
I WDZIĘCZNOŚCI. BEZ NICH, BEZ ICH SERCA,
POŚWIĘCENIA, CIERPLIWEJ, MĄDREJ TROSKI
O WNUKI;**

BEZ NAUKI PACIERZA, POLSKICH WIERSZY,



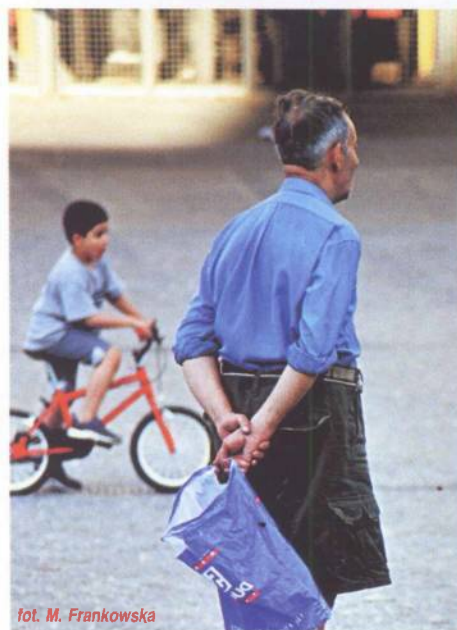
fol. P. Fedorowicz



fol. P. Fedorowicz



fol. P. Fedorowicz



fol. M. Frankowska



fol. A. Zawadzka



fol. W. Kanicki

**PIĘŚNI, HISTORII -
PATRIOTYZMU,
NIGDY NIE STALIBY-
ŚMY SIĘ TAKIMI,
JAKIMI JESTEŚMY.**



telegram od wnuków

18 stycznia 2004 r.

W tym tygodniu wypadają w polskim kalendarzu dni, które w erze zanikania wielopokoleniowości rodzin urastają do symbolu ginącej cywilizacji. Tymczasem o nie dającym się przecenić znaczeniu w naszym życiu obecności Dziadków - bo o nich przecież mowa - świadczą wczesnorozwojowe doświadczenia każdego z nas. Nawet najbardziej kochający Rodzic nie może zastąpić dzieciom relacji, jakie łączą je z własną Babcią i Dziadkiem. To spotkanie dojrzałego życia z dzieciństwem jest niezbędnym warunkiem budowania pełni człowieczeństwa czyli zdolności do miłości i dobroci. Babcie i Dziadkowie! Jesteście nam niezbędni i chcemy, żebyśmy i my byli Wam potrzebni.

(P.O.)

z satyrycznej teki L.B.

-TO DZIADEK MRÓZ. PYTA CZY MOGĘBY WEJŚĆ NA CHWILĘ POWSPOMINAC' STARE DOBRE CZASY?..



LB.

[DZIEŃ DZIADKA...]

(Rys. Leszek Biernacki)

ŚWIĘTY FRANCISZEK SALEZY - NAUCZYCIEL ŻYCIA CODZIENNEGO

Irena Cywińska

Kościół nigdy nie zapomniał prawdy o powszechnym powołaniu do świętości, jednak bardzo długo utrzymywał się pogląd, że są do niej predestynowani tylko niektórzy i tylko ci mogą ją osiągnąć.

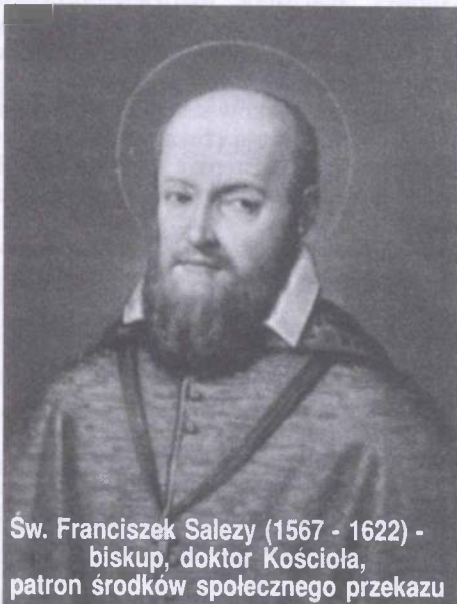
Najczęściej świętość osiągnąć za klauzurą i wśród surowej ascezy. Wydawało się, że zapomniano, że Chrystusowe Kazanie na Górze Ośmiu Błogosławieństw było skierowane do wszystkich tam zebranych. Ojciec Święty dziś nie przestaje wołać do młodych, by nie bali się świętości, ukazując świętość jako zawrotną szansę.

Św. Franciszek był prekursorem świętości ludzi świeckich. Nazwano go „doktorem życia codziennego”, doktorem doskonałości chrześcijańskiej w zwykłym życiu.

Pochodził z katolickiej Sabaudii (Haut Savoie-France), położonej w sąsiedztwie kalwinizmu. Był biskupem Genewy. Żył na przełomie XVI i XVII wieku (1567-1622), który był okresem trudnym i przełomowym dla Kościoła jak i dla Europy Zachodniej. Renesans przeciwstawiał się ideałowi, jaki podawał Kościół, a był nim przede wszystkim ideał ascezy. Ideałem Odrodzenia było natomiast dążenie do pełni życia.

Następnie pojawiła się reformacja i wiążący się z nią pesymizm w życiu chrześcijańskim. Były to głównie problemy epoki, z którymi zetknął się Święty i które wpłynęły na kształt jego świętości i myśli.

Pesymizm w życiu chrześcijańskim wpływał przede wszystkim stąd, że świętość kojarzono z duchem umartwienia i smutku, przy tym dostępną tylko dla nielicznych. Silny duch mistycyzmu, jaki napływał z katolickiej Hiszpanii porywał do życia zakonnego; ci, którzy pozostawali w świecie pragnęli wieść życie na wzór zakonnny. Świecki bowiem ideał życia epoki Odrodzenia zwracał uwagę ku wartościom czysto ludzkim. Święty Franciszek przyjął XVI-wieczny humanizm, ale wzbogacał go duchem Chrystusa. Zapoczątkował humanizm chrześcijański.



Św. Franciszek Salezy (1567 - 1622) - biskup, doktor Kościoła, patron środków społecznego przekazu

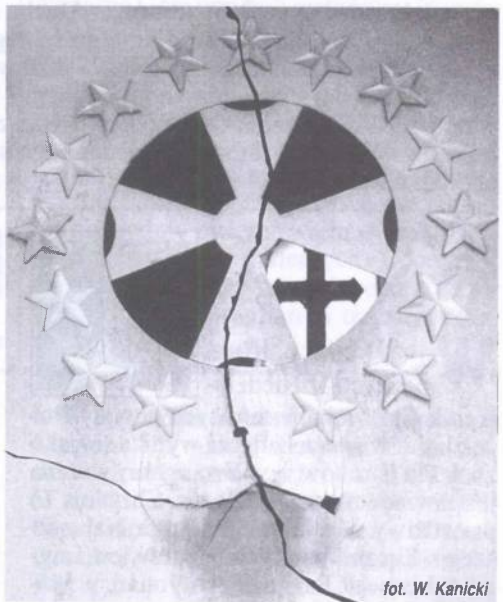
Ciąg dalszy na str. 5

I CO DALEJ?

Jan M. Stankiewicz z Brukseli

Wejście Polski i dziewięciu innych państw do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku miało być ostatecznym przekreśleniem Jałty i szansą na wspólną lepszą przyszłość dla wszystkich Europejczyków. Tymczasem zaczyna być traktowane po obu stronach Odry jak dopust Boży. Polacy i Niemcy znów patrzą na siebie wilkiem. Hiszpanie podburzają Polaków, Francuzi - Niemców. Brytyjczycy zacierają ręce, że sprawdza się stosowana przez nich od wieków wobec kontynentu zasada „dziel i rządź”.

Ubiegły rok zaczął się kłótniami o Irak, a skończył fiaskiem grudniowego szczytu w Brukseli, który nie zdołał uzgodnić „konstytucji” dla poszerzonej Unii. Miała ona usprawnić Unię, nadać jej bardziej demokratyczny charakter i



fot. W. Kanicki

przybliżyć do obywateli. Nie tylko Niemcy i Francja uważały, że przyczyni się do tego zastąpienie trybu podejmowania decyzji w Radzie UE, wynegocjowanego w grudniu 2000 roku w Nicei, nowym systemem podwójnej większości.

Zaproponował go były prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing, gdy stał na czele Konwentu Europejskiego. Wbrew (niezbyt gwałtownym wtedy) protestom przedstawicieli Hiszpanii i Polski w konwencie - większość tej unijnej konstytuandy zaakceptowała nowy system, proponując wprowadzenie go w 2009 roku. Według nich, ma on tę zaletę, że do decyzji potrzeba aprobaty zarówno większości (ponad połowy) państw Unii jak i 60. procentowej większości jej mieszkańców. Nowy system godzi więc dwoistość Unii jako wspólnoty państw i ludzi.

Lansowany jako przejrzysty i demokratyczny, napotkał jednak stanowczy opór Hiszpanii i Polski. Polacy potraktowali pomysł Giscarda jako kolejny spisek przeciwko sobie, nowy zamach na ich suwerenność, dowód na francusko-niemiecki „dyktat” w Unii. Na próżno szukać aż tak dramatycznych komentarzy w prasie hiszpańskiej, której część nawet martwi się, razem z socjalistyczną opozycją, że opór zaszkodzi długofalowym interesom Hiszpanii.

Ciąg dalszy na str. 6-7



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Przez wzgląd na Syjon nie umilknę, przez wzgląd na Jerozolimę nie spocznę, dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia. Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczają. Będziesz przesłiczną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twego Boga. Nie będą więcej mówić o tobie „Porzucona”, o krainie twej już nie powiedzą „Spustoszona”. Raczej cię nazwą „Moje w niej upodobanie”, a krainę twoją „Poślubiona”. Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża. Bo jak młodzieniec poślubia dziewczę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12,4-11

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkim. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania przez tego samego Ducha, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.

Iz 62,1-5

EWANGELIA

J 2,1-12

Słowa Ewangelii według świętego Jana

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”. Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą”. I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu”. Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: „Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.



W czytaniach liturgicznych II Niedzie-

li (rok C) dominuje tematyka chwały Bożej, która w nauce Izajasza wyraża się jako znak dla narodów, a w Ewangelii św. Jana jest świadectwem, że Jezus Chrystus to prawdziwy Mesjasz, Syn Boga Najwyższego. Łącznikiem tych tekstów jest fragment Listu św. Pawła do Koryntian, w którym rozbrzmiewa katecheza na temat różnych darów łaski.

Słowo „chwała”, chociaż często powtarzane w Psalmach, w sercach wielu osób nie budzi specjalnych konotacji, nawet w zestawieniu „chwała Panu”, czy też „chwała Bogu”. Znacznie bliższa naszym przeżyciom wydaje się zachęta „chwalmy Pana”. W tym przypadku, większość osób łączy te słowa z określonymi formami kultu, ze składaniem ofiar, wyrażeniem wdzięczności wobec tego, któremu przekazuje się dar, a nawet z obyczajami i tradycją.

Z poleceniem „chwalmy Pana” korespondują również nasze osobiste doświadczenia, gdy nawet w latach dzieciństwa zostaliśmy za coś pochwaleni. Bywa tak również i dziś, gdy spotykamy się z wyrażeniami uznania i wdzięczności. Czujemy się wówczas dowartościowani i zadowoleni.

Słowo „chwała” posiada wszystkie odcienie wdzięczności. Jest w nim pod-

DOBRO I CHWAŁA

kreślenie szczególnych przymiotów osoby, ale jest to coś więcej niż sama sława, powód do dumy czy jakiś nimb odkrytej po części tajemnicy. Dlatego „chwała Boża”, o której tak często mówimy, jest bardzo osobistym wyrazem szacunku do Stwórcy i Pana. Trudno jest ją zatem zdefiniować i mówić o jej wewnętrznej sile czy uznaniu w czyimś imieniu, mimo że wynika ona z chrześcijańskiej godności.

15 grudnia 2003 byłem w Ambasadzie Polskiej, gdzie uczniowie Szkoły Polskiej mieli się spotkać z biorącym udział w *Star Academy* Michałem Kwiatkowskim. Pozwoliłem sobie wówczas na pewien żart.

Znużeni oczekiwaniem na przybycie Michała uczniowie zaczęli się niecierpliwić. Wówczas zaproponowałem: - A może ja rozdaję autografy. Z grupy uczennic zaczęły płynąć następujące odpowiedzi: „Żeby rozdawać autografy to trzeba śpiewać” - Śpiewam - odpowiedziałem. „Trzeba występować w telewizji” - dorzuciła inna dziewczyna. Występowałem. Nic nie pomogło. Wreszcie ktoś zakończył kwestię: „Trzeba być sławnym”. W tym momencie nie próbowałem rozwijać tematu. Oczywiście stało się dla mnie to ostatnie stwierdzenie. Zrozumiałem - bez żadnego „ale” - jaka jest wśród uczniów koncepcja sławnego człowieka, którego prosi się o autograf.

Warto zauważyć, że podstawą do wyrażania jakichkolwiek słów wdzięczności czy chwały, podkreślenia sławy, czy talentu jest najzwyklejszy w świecie szacunek do osoby. Bez niego wszystko traci na ważności, znaczeniu i kolorycie.

Dlatego każdemu człowiekowi należy się nasza wdzięczność, jeżeli przez siebie, swoją postawę, służbę, ofiarę czy poświęcenie wzbogacił dobro ogólnoludzkie. Ludzie wierzący wiedzą, że wdzięczność za wszelkie dobro w niczym nie przynosi ujmy Bogu, który jest Dobrem najwyższym i od którego wszelkie dobro wzięło swój początek.

Nie można jednak popadać w skrajności i z ludzi czynić bożków. Przykładem takiego odniesienia pozostanie dla mnie relacja osoby, kiedy to tytuł doctora honoris causa na KUL otrzymał Czesław Miłosz. Opowiadając wrażenia, wyznała koleżankom i kolegom: „Miałam takie marzenie, aby dotknąć jego płaszcza i dotknęłam”. W niczym to nie ujęło wielkości sławnemu poecie i laureatowi Nagrody Nobla, ale pozwoliło mi zrozumieć jak różne mogą być stopnie satysfakcji. Św. Augustyn w jednym ze swoich kazań postawił pytanie: „Chcecie wyśpiewać chwałę Boga? Sami bądźcie tym, co śpiewacie. A jesteście jego pieśnią pochwalną, gdy wasze życie jest dobre”.

Ks. Tadeusz Domżał

Ciąg dalszy ze str. 3

NAUCZYCIEL ŻYCIA CODZIENNEGO

Pragnął przywrócić świętości jej ewangeliczny sens; świętość miała być prawdziwie ludzka. Chrystus dał przykład człowieka doskonałego, a „my często marnotrawimy czas, starając się być dobrymi aniołami zamiast pracować nad tym, aby zostać dobrymi kobietami, mężczyznami”. Chrześcijanin powinien się doskonalić jako człowiek. Bycie człowiekiem to dla św. Franciszka coś więcej niż tylko ciało ożywione duszą. Ciało bowiem jest konieczne do spełniania dobrych uczynków, a dla chrześcijanina jest żywym obliczem Ciała Wcielonego Zbawiciela i z woli Bożej będzie uczestniczyć w chwale wiecznej.

W swoich poszukiwaniach ideału świętości oparł się na własnym doświadczeniu i refleksjach, a przede wszystkim na Słowie Bożym. W swojej koncepcji świętości sięgnął do samej istoty, tj. do miłości. Miłość prowadzi wszystkich do Boga jedną drogą, mimo wielu powołań i stanów. Bóg ustanowił życie w miłości i nie ma innego życia. Bóg stworzył człowieka na swój obraz, na obraz Miłości (por 1J 4,8) i chce aby wszystko było w nas uporządkowane z Miłości i dla Miłości. Każda miłość zbliża do Miłości - Boga, jeśli tylko jej się nie przeciwstawia.

W konsekwencji grzechu pierworodnego człowiek ma skłonność do życia miłością własną, czyli do przyjęcia postawy konsumpcyjnej. Naśladowanie Chrystusa w miłości przekracza ludzkie siły, ale z łaską Bożą jest to możliwe. Wiedział o tym dobrze św. Franciszek z własnego doświad-

czenia i z kierownictwa duchowego, a przede wszystkim z rozważań Słowa Bożego i dlatego przypominał o posłuszeństwie Duchowi Świętemu. Sam posiadał charyzmat kierownictwa duchowego, napisał ponad 2500 listów i wiele „Rozmów duchowych”.

To Duch Święty czyni serce zdolnym do miłości, kształtuje właściwą jej hierarchię, pomagając wyzbywać się miłości własnej. Dzięki Niemu „człowiek może być cały oddany Bogu a zarazem cały oddany ojcu i matce, i swemu władcy. Będąc cały oddany każdemu pozostaje również cały oddany wszystkim” (*Traktat o miłości Bożej, czyli Teotym*).

Miłość czyni lekkim wszelki wysiłek i dlatego życie jest ewangelicznie radosne (Mt 11,30). W ten sposób św. Franciszek stworzył własną drogę do świętości. Uwrażliwiał na prawdziwą radość, jakiej źródłem może być tylko Duch Święty Pocieszyciel. Przestrzegał, by nie zajmować się opinią świata. Złośliwi bowiem będą wyśmiewać to, że wybór wypływa z niepowodzeń życiowych; człowiek natomiast „zajmuje się Bogiem a On darzy go radością” (*Traktat...*).

Święty Franciszek Salezy jako pierwszy ukazał ludziom świeckim drogę do prawdziwej, świętej radości, bo płynącej z mocy Ducha Świętego. Warunkiem tego jest tylko to, aby każdy żył według darów danych od Boga i zgodnie z własnym powołaniem.

Irena Cywińska



życie Kościoła

□ Niemal 2 mln osób pielgrzymowało w ubiegłym roku do sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach. Pątnicy pochodzili z 82 krajów świata. Z całej Polski podążało do Łagiewnik 1,5 mln zarejestrowanych pielgrzymów. Replikie św. Faustyny trafiły do 482 miejsc w kraju i 39 za granicą.

□ O spókoj dusz ofiar katastrofy samolotowej w Egipcie oraz o pocieszenie dla ich najbliższych modlił się Jan Paweł II. Zapewnia o tym w telegramie kondolencyjnym sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Angelo Sodano. „Papież jest poruszony rozmiarami tragedii” - napisał kardynał w nocie skierowanej na ręce nuncjusza apostolskiego we Francji.

□ Około 4 mln pielgrzymów nawiedziło Jasną Górę w 2003 r. - poinformowało Biuro Prasowe oraz Kancelaria Kustosza. To o pół miliona więcej niż rok wcześniej. Na Jasną Górę przybyli pielgrzymi i turyści z 80 krajów świata. W 120 ogólnopolskich pielgrzymkach przybyło prawie 800 tys. osób.

□ Lekarstwa i jednorazowy sprzęt medyczny o łącznej wartości ponad 75,7 tys. dolarów dla Iranu przekazała do tej pory Caritas Polska. W całej Polsce trwa zbiórka pieniędzy, biskupi wielu diecezji wystosowali apele do wiernych. Docelowo, Caritas Polska z własnych rezerw przeznaczą na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi milion zł.

SPOTKANIE MŁODYCH W HAMBURGU

Pokój i zaufanie, modlitwa i solidarność międzyludzka były głównymi tematami 26. Europejskiego Spotkania Młodzieży w Hamburgu.

W pięciodniowym spotkaniu organizowanym przez ekumeniczną wspólnotę z Taizé uczestniczyło ponad 55 tys. młodych ludzi z całej Europy. Hasłem zgromadzenia był tytuł listu, jaki co roku wystosowuje z tej okazji założyciel wspólnoty z Taizé Brat Roger.

W tym roku były to słowa:

„BÓG NIE MOŻE NIE KOCHAĆ”.

„Wasze powołanie polega na tym, żeby wszyscy ludzie z każdym dniem coraz bardziej stawali się ludem braci i siostr, gdzie każdy zyska uznanie nie dzięki temu, co posiada, ale dzięki temu, kim jest” - napisał w swoim przesłaniu do uczestników spotkania Jan Paweł II.

Polacy nie byli najliczniejszą grupą - przybyło ich 12 tys., Niemców było ok. 30 tys. Kolejną grupą, liczącą 3,5 tys. młodych ludzi byli Włosi.

Każdego ranka młodzi wspólnie modlili się w ponad 200 parafiach różnych wyznań, które ich gościły. Dwa razy dziennie w siedmiu

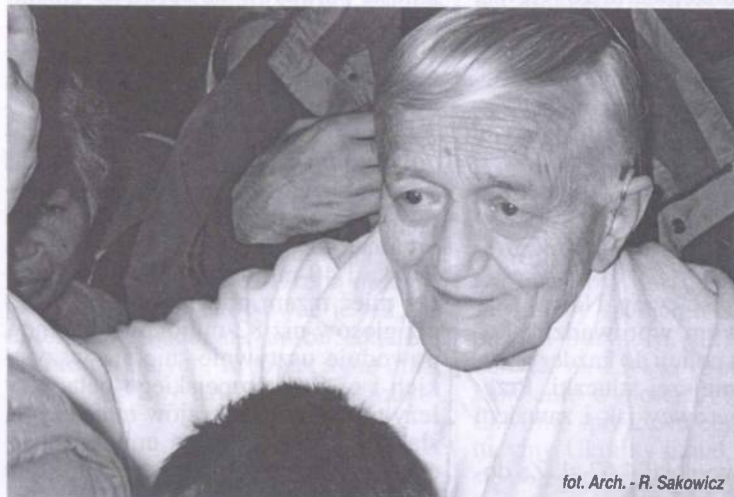
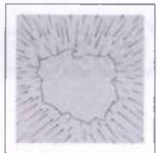


foto. Arch. - R. Sakowicz

halach centrum wystawowego Hamburga Messehallen młodzi spotykali się na modlitwie prowadzonej przez braci z Taizé. W trakcie wieczornych spotkań, w modlitwach nie zapomniano również o ofiarach trzęsienia ziemi w Iranie i konflikcie w Iraku. Brat Roger w sposób szczególnie zwrócił się do młodych ludzi pochodzących z krajów, gdzie panują konflikty i przemoc. „Wiedzą oni, że nie będzie przyszłości bez przebaczenia i bez pojednania. Chcieliby się przygotować do tego, aby tworzyć wokół siebie zaufanie” - powiedział zakonnik. Tradycyjnie, w każdy wieczór wymieniane były kraje reprezentowane na spotkaniu, w intencji których odmawiana była później modlitwa. Na zakończenie spotkania w Hamburgu, Brat Roger po raz kolejny wezwał Kościoły chrześcijańskie do jedności. Na terenie hal wystawowych Messehallen, gdzie odbywała się większość spotkań, oprócz śpiewów słychać było kobzy i bębny. W noc Sylwestrową, jak co roku, uczestnicy spotkania modlili się w parafiach o pokój na świecie. Gdy wybiła północ hucznie rozpoczęło się „święto narodów”.

(na podstawie KAI)



z kraju

Prezydent Kwaśniewski spotyka się z prezydentem USA G.W. Bushem. Tematem konsultacji są: udział Polski w odbudowie Iraku, sprawy współpracy gospodarczej związanej z offsetem za dostawę F-16 i problem zniesienia wiz dla Polaków udających się do USA.

Skandal ze służbą zdrowia trwa. Ministerstwo i Narodowy Fundusz Zdrowia podjęły gorączkowe negocjacje z lekarzami. Na początku roku większość gabinetów lekarskich była zamknięta. Robione przy tej okazji ankiety wskazują, że 58% Polaków jest niezadowolona ze służby zdrowia, 20% nie ma zdania, a tylko 19% względnie akceptuje obecny system. 86% jest przeciwna jakiegokolwiek odpłatności za opiekę zdrowotną. Tymczasem pacjent i tak płaci, ale za pośrednictwem budżetu, finansując przy okazji także biurokratów z NFZ.

Nowy Rok to nie tylko bałagan w służbie zdrowia, ale też liczne podwyżki cen. W 2004 r. koszty utrzymania mają wzrosnąć, wg ostrożnych szacunków o 6%. Zdrożała mąka i pieczywo. Podwyższono już ceny benzyny. W połowie stycznia drożeją papierosy. Większy VAT oznacza też podwyżkę cen książek i gazet. Z 7% do 22% rośnie też stawka VAT na towary dla dzieci. Analitycy mówią także o podwyżce cen gruntów i mieszkań. Wzrosnie także stawka na ubezpieczenia zdrowotne.

W Iraku trwa wymiana żołnierzy polskich. W skład II zmiany kontyngentu wchodzi więcej wojsk operacyjnych i bojowych. Dowództwo nad międzynarodową dywizją sił stabilizacyjnych objął gen. M. Bieniek.

MON poinformowało o aresztowaniu młodszego oficera polskiej armii, który uprawiał działalność szpiegowską na rzecz Rosji.

Do końca stycznia Polska powinna zgłosić nazwisko swojego kandydata na komisarza UE. Tymczasem przybywa przeciwników kandydatury Danty Hubner, której nawet posłowie SLD zarzucają zbyt daleko idące popieranie eurokonstytucji.

Coraz głośniejszy mówi się o kryzysie trapiącym SLD. Trwa dyskusja o usunięciu Jaskierni z funkcji szefa klubu parlamentarnego Sojuszu. Oleksy z kolei wypowiedział się negatywnie o zdolnościach do kierowania państwem przez Millera, który jest chory po wypadku śmigłowca. Sam Miller zapowiada nowe relacje z posłami swojej partii. Jednak jego spotkanie z posłami SLD zostało odłożone, ponieważ premier nie otrzymał przepustki ze szpitala.

Zakończona weryfikacja w SLD spowodowała wykreślenie z list członkowskich partii 70 tysięcy „martwych dusz”. W Bodzentynie, po weryfikacji, w SLD pozostała 1 osoba.

Polacy przekazali 7 ton darów dla mieszkańców Iranu, których dotknęło trzęsienie ziemi.

Ministerstwo Obrony zaprzeczyło, by Polacy mieli oddać dowództwo nad kontyngentem międzynarodowym Hiszpanom. Te informacje podały hiszpańskie gazety.

Groźba ataków terrorystycznych stała się powodem czasowego zamknięcia ambasady RP w stolicy Peru - Limie.

Statystyczny Polak ogląda dziennie telewizję przez 3 godz. i 45 min. Najchętniej oglądanymi stacjami są I i II program TVP.

W styczniu wznowia działalność dziennik „Życie”. Jego szefem jest T. Wołek usunięty wcześniej z poprzedniej edycji tej gazety. „Życie” staruje z nakładem 150 tysięcy egzemplarzy.

Raport NIK stwierdza, że wybudowane w Warszawie hipermarkety powstały z naruszeniem przepisów administracyjnych i budowlanych. W tym czasie gminą Centrum zarządzili radni SLD.

W 2003 r. anulowano 25 przetargów. Powodem były podejrzenia o korupcję i działania rozmaitych „układów”.

Przebywający nielegalnie w Polsce cudzoziemcy mogli się starać o legalizację pobytu składając wnioski o abolicję. W całym kraju zarejestrowano 2,5 tys. takich wniosków. 70% podań złożyli, mieszkający nielegalnie w Polsce, obywatele Armenii i Wietnamu.

Firma Evax z Częstochowy łamała embargo i dostarczała broń do Iraku w czasie rządów Husajna. Dokumenty w tej sprawie odnaleziono w Bagdadzie. Prokuratura postawi zarzuty 15 osobom.

Polisce przybyły dwa nowe miasta. Prawa miejskie uzyskały miejscowości Prószków i Dziwnów w województwie opolskim.

Z powodu pęknięcia szyny wykołcił się pociąg relacji Szczecin - Terespol. 25 osób odniosło rany.

Od 1 stycznia w gniazdkach elektrycznych w kraju popłynął „europejski” prąd o napięciu 230 volt zamiast dotychczasowych 220. Jednak w kilku miejscowościach natężenie prądu osiągnęło nawet 400 V, co spowodowało pękanie żarówek i psucie się podłączonego do gniazdek sprzętu.

Suwałki „odkryły”, że na liście honorowych obywateli miasta znajdują się dość kłopotliwi dla miasta sowieccy żołnierze. Dotąd sądzono, że honorowy tytuł mają tylko 3 osoby. Tymczasem, w 1945 roku „honorowym obywatelstwem” obdzielono komendanta Suwałk, funkcjonariusza NKWD i kilku jego kolegów.

Telekomunikacja Polska S.A. została ukarana przez Urząd Ochrony Konsumentów karą 20 mln zł za praktyki monopolistyczne i blokowanie niezależnych dostawców usług internetowych.

Wg niezależnych ekspertów przewidywany rozwój gospodarczy w 2004 r. wyniesie od 4,1 do 4,5% dochodu narodowego.

Kolejny bubel legislacyjny. Nowa ustawa o ruchu drogowym wprowadziła konieczność wzywania policji do każdego wypadku, nawet najmniejszej stłuczki. Przepis krytykują tak kierowcy jak i zawałeni pracą policjanci.

Średni kurs euro wynosił 4,67 zł. Za dolara płacono średnio 3,67 zł.

Ciąg dalszy ze str. 3

I CO DALEJ?

Faktem jest, że w systemie nicejskim każde z państw „wielkiej czwórki” - Niemiec, Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii - ma tylko o 7 procent głosów więcej niż Polska czy Hiszpania (29 wobec 27), a w nowym systemie Niemcy miałyby prawie dwa razy więcej głosów niż Polska czy Hiszpania. Tak wynika z ich liczby ludności. W dodatku w nowym systemie do zablokowania wystarczą Niemcy i dwa inne wielkie państwa, ale nie Polska i Hiszpania. System nicejski daje natomiast Polsce i Hiszpanii niewiele mniejsze możliwości wchodzenia w „koalicje blokujące” niż każdemu z krajów „wielkiej czwórki”.

Ale bez sojuszników, nawet Niemcy i Francja razem same niczego nie zablokują w żadnym z systemów. A czy to, że Francuzi i Niemcy bronią się przed możliwością narzucenia im czegoś przez koalicję małych państw, należy od razu interpretować jako próbę podporządkowania sobie całej poszerzonej Unii? Blokowanie to jedno.

Natomiast do przeforsowania decyzji w nowym systemie potrzeba byłoby 13 (na 25) państw zamieszkanych przez 270 mln mieszkańców. Francja i Niemcy to dwa państwa ze 140 milionami. Żeby coś narzucić, muszą znaleźć 11 sojuszników ze 130 milionami mieszkańców!

Poza tym, nim przystąpi się do głosowania, zawsze szuka się rozwiązania, które zadowoliłoby wszystkich. Najpierw w wielu sprawach z inicjatywą musi wystąpić Komisja Europejska, w której, na mocy Traktatu Nicejskiego, ma zasiadać po jednym komisarzu z każdego państwa. O coraz większej liczbie spraw współdecyduje też Parlament Europejski. Francji i Niemcom daleko w nim do większości. Zresztą systematyczne blokowanie szybko przestaje się opłacać, bo na paraliżu prędzej czy później tracą wszyscy. Przekonała się o tym Wielka Brytania, gdy blokowaniem decyzji unijnych bezskutecznie usiłowała, w 1996 roku, zmusić partnerów do cofnięcia embargo na brytyjską wołowinę.

Unia polega raczej na tym, żeby skutecznie forsować własne interesy tak, by zyskiwali wszyscy, a w każdym razie większość i by nikt znacząco nie stracił. Natomiast upieranie się przy czymś w imię bliżej niesprecyzowanych interesów narodowych, bez racjonalnych argumentów za tym, że 38-milionowa Polska i 40-milionowa Hiszpania muszą mieć razem prawie dwa razy więcej głosów niż 82-milionowe Niemcy, powoduje usztywnienie się wszystkich i ogólnoeuropejskiego pata. Czy leży to w interesie krajów mniejszych, słabszych, liczących na unijne wsparcie, czy większych, bogatszych, które „same się wyżywią”?

Unia powstała dzięki pojednaniu Francji i Niemiec. Od początku to one były motorem integracji i trudno sobie wyobrazić, żeby Unia mogła sprawnie działać wbrew ich woli. Programowa walka z „hegemonią” Berlina i Paryża to recepta na rozpad Unii. Jeżeli wszyscy zaczęli ciągnąć w swoją stronę, to „w łeb weźmie” unijna zasada solidarności, nasili się tendencja do renacjonalizacji wsparcia dla rolników i uboższych regionów. W którymś momencie może zabraknąć spoiwa integracji.

Sam układ Francji z Niemcami jeszcze długo się nie rozpadnie, kraje Beneluksu i Włochy też raczej będą się go trzymały. Solidarności z ich strony nie zrekompensują nam same Wielka Brytania z Hiszpanią. Owszem, możemy liczyć na gwarancje bezpieczeństwa USA, ale po co wystawiać je na próbę, jaką byłoby zbliżenie między Berlinem i Paryżem a Moskwą ponad naszymi głowami? Jeszcze długo Unia będzie dla Polski lepszym rozwiązaniem niż Liga Narodów i Europa na wzór tej z lat 30. A, zdaniem brukselskich ekspertów, zachowujemy się, jakby to właśnie najbardziej nam odpowiadało.

Oczywiście nikt tu nie ma złudzeń, że to tylko Polska jest tu „winna”. Problemem jest obopólna niewiedza, stereotypy, uprzedzenia. Francuzom i Niemcom wydawało się, że samo dopuszczenie nas do unijnego stołu zapewni im dożgonną wdzięczność i potulność Polaków. Nam wydawało się, że Nicea zagwarantuje nam status mocarstwa. Sprawy nie szły jeszcze za daleko. Pokazaliśmy, że nie można nas lekceważyć ani kupić. Polska musi walczyć o respekt, ale w Unii nie wystarczy powtarzać „niet”. Nawet Hiszpania stara się kryć za plecami Polski, mrugając okiem, że jest skłonna do kompromisu, bo w organizacji 15, a tym bardziej 25 państw inaczej nie można iść do przodu. Polska nie da sobie niczego narzucić Francji i Niemcom, ale Francja i Niemcy też nie pozwolą na to Polsce. Paryż, Berlin i Londyn poszły na kompromis w sprawach europejskiej współpracy obronnej, a one mają przecież od Polski więcej atutów, żeby skutecznie upierać się przy swoim. Polska jest dużym i dumnym krajem - przypomniał na szczycie w Brukseli premier Miller. Ale warto też mieć sprawny rząd, zdrową gospodarkę i finanse (nawet jeśli biedne), dobrą dyplomację, koordynację między resortami i między rządem a innymi ludźmi reprezentującymi Polskę na zewnątrz (posłami w Parlamencie Europejskim, lobbistami itp.) oraz długofalową strategię. Trzeba określić swoje priorytety i forsować je tak, by nikomu nie nadeprnąć na odcisk, lecz przekonać innych, że takie, a nie inne, posunięcie leży również w ich interesie.

Jan M. Stankiewicz z Brukseli



ze świata

□ Były wiceminister obrony Bułgarii Marinow oskarżył Polskę i siły koalicji o „zdradę żołnierzy bułgarskich” w Iraku. W zamachu 27 grudnia 2003 r. zginęło 5 żołnierzy z tego kraju. Problemy z kontyngentem bułgarskim, który wchodzi w skład międzynarodowej dywizji pod polskim dowództwem, stały się nawet powodem telefonicznej rozmowy prezydentów obydwu krajów.

□ Wybory prezydenckie w Gruzji wygrał zdecydowanie główny bohater „rewolucji”, która obaliła Szewardnadze - M. Saakaszwili. Otrzymał on około 96,7% głosów. Saakaszwili ma 36 lat i jest pierwszym prezydentem w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw, który nie był nigdy związany z sowiecką nomenklaturą. Nowy prezydent jest adwokatem wykształconym w USA. Jego wybór spotkał się z wielkim entuzjazmem w całym społeczeństwie.

□ Szef Komisji Europejskiej Prodi wdał się w polemikę z prezydentem Irlandii, która przewodniczy obecnie pracom Unii Europejskiej. Prodi stwierdził, że „Europa dwóch prędkości” czy też dwuwarstwowa UE „jest nie do uniknięcia”. Przeciwnemu stanowisku zaprotestowali Irlandczycy. Przed szczytem UE w marcu ma dojść do dodatkowego spotkania przywódców Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji w sprawie eurokonstytucji. Za jej przyjęciem jeszcze w 2004 r. opowiada się kanclerz Schroeder, który wraz z Chiracem grozi, w przypadku braku zgody na jej akceptację, budową „ściśłego jądra” UE.

□ Brytyjskich żołnierzy stacjonujących w Iraku odwiedził premier T. Blair.

□ W Pakistanie doszło do pierwszych od wielu lat rozmów prezydentem tego kraju z premierem Indii. Ocenia się, że wizyta premiera Vajpayee może złagodzić napięcie pomiędzy tymi państwami.

□ Z Czeczenii nadeszła nie potwierdzona informacja, że w czasie potyczki z siłami rosyjskimi, w połowie grudnia, zginął tamtejszy dowódca polowy, minister obrony w rządzie Maschadowa, R. Gelajew.

□ Nowym sekretarzem generalnym NATO został Holender - Jaap de Hoop Scheffer, który zastąpił Brytyjczyka G. Robertsona.

□ Sąd konstytucyjny na Litwie anulował prezydencki dekret o nadaniu obywatelstwa tego kraju biznesmenowi Borysowowi, który był doradcą prezydenta Paksasa. Służby specjalne domagają się wciągnięcia Borysowa na listę osób niepożądanych na Litwie. Borysow finansował kampanię wyborczą Paksasa.

□ Mimo sprzeciwu opozycji Sąd Konstytucyjny Ukrainy uznał, że Kuczma może się ubiegać o fotel prezydencki w tym kraju na trzecią kadencję.

□ Ukraiński minister gospodarki i integracji europejskiej Choroszkowski podał się do dymisji. Swój krok uzasadnił konfliktem z prorosyjskim wicepremierem i ministrem finansów Azarowem.

□ Na 115 lotniskach i w 14 portach USA wprowadzono elektroniczne zbieranie odcisków palców i fotografowanie obcokrajowców. Krok ten usprawiedliwiono walką z terroryzmem.

□ Do napięcia w stosunkach Mołdawii i Rumunii doszło po wypowiedzi komunistycznego prezydenta z Kiszyniowa - Voronina. Stwierdził on, że Rumunia „okupuje” terytoria Mołdawii, Węgier i Bułgarii.

□ Komisarz UE Prodi poinformował, że rozmawiał telefonicznie z Kaddafim, którego namówił na to, by Libia ściślej integrowała się z Unią Europejską.

□ Korea Północna jest gotowa na „odważne ustępstwa” w sprawie swoich programów atomowych. Jedną z elektrowni atomowych w tym kraju wizytują specjaliści z USA.

□ W Brazylii widać pierwsze skutki rządów populisty „Luli” da Silvy. Indianie, którym obiecano oddać 12% terytorium kraju, biorą sprawy we własne ręce, atakują farmy i rancza wywłaszczając ich właścicieli.

□ Amerykańsko-niemiecki koncern Daimler-Chrysler zapowiada wprowadzenie na rynki europejskie modeli Dodge’a. Jako pierwszy pojawi się legendarny Viper SRT-10. Reszta modeli będzie dostępna na rynku w 2006 roku.

□ Rząd niemiecki zamierza walczyć z pracą „na czarno”. Działalność taka została zakwalifikowana jako poważne przestępstwo i będzie podlegała ostrym karom. Szarą strefę niemieckiej gospodarki ocenia się na 17% PKB, czyli około 370 miliardów euro rocznie.

□ Rosja zbuduje rurociąg z Syberii do wybrzeży Pacyfiku. Z powodu zamieszania z firmą Jukos, której właściciel siedzi w areszcie, odłożono plany budowy rurociągu.

□ 148 osób zginęło w katastrofie samolotu nad Morzem Czerwonym. Na pokładzie znajdowali się turyści z Francji, którzy wracali z wakacji w Egipcie.

□ W zamachu bombowym w hali sportowej na Filipinach zginęło 10 osób. Do zorganizowania tego zamachu przyznali się islamscy separatyści.

□ Kurs euro pobił kolejny rekord w stosunku do dolara. Za 1 euro trzeba było zapłacić 1,27 \$.

□ Ministerstwo Obrony USA zaoferowało żołnierzom, którzy przedłużą kontrakty i służbę w Afganistanie, Iraku i Kuwejcie specjalne premie. Wyniosą one od 5 do 10 tysięcy dolarów.

□ Samochód-pułapka eksplodował w afgańskim mieście Kandahar. Jego wybuch spowodował śmierć 10 osób. Leżący na południu kraju Kandahar był kolebką Talibów.

□ Portugalia, Dania i Szwecja odmówiły Stanom Zjednoczonym realizacji postulatów, dotyczącego obecności na pokładzie samolotów latających do USA uzbrojonych ochroniarzy. Może to spowodować zawieszenie lotów z tych krajów do Ameryki.

□ W 2003 roku śmierć na całym świecie poniosło 42 dziennikarzy. Jest to największa liczba zabitych żurnalistów od 1995 r.

WIEŚCI Z POWSTAŃCZEJ WARSZAWY

Ewa Ziolkowska

**O! Ty, młodości mej stolico;
Z bruku twego rad bym mieć kamień,
Na którym krew i łza nie świecą!** Cyprian Norwid

Powstanie Styczniowe i poprzedzające je wypadki od pierwszych dni znalazły się w centrum uwagi polskich kół emigracyjnych. Przebywający wówczas w Paryżu Norwid z przejęciem śledził wydarzenia w kraju, uważał za swój obowiązek włączenie się w nie, choćby z oddalenia.

W początkach marca 1861 r. wezwał Polonię paryską do uczczenia uroczystą Mszą świętą pamięci Pięciu Poległych w wielkiej warszawskiej manifestacji patriotycznej. Pisał:

...o nabożeństwo za poległych heroicznie w Warszawie wołać trzeba w Paryżu. Powinno być majestatyczne - nazwiska poległych z wyrażeniem ich stanów w wieńcach laurowych. Wołać o to -

Podobnie zareagował w kwietniu na relację o masakrze na Placu Zamkowym. Głębokiemu zaangażowaniu emocjonalnemu dał także poetycki wyraz, jednym z takich wierszy była *Improwizacja na zapytanie o wieści z Warszawy* napisana bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o obu demonstracjach.

Tuż po wybuchu powstania w styczniu 1863 r. powstały utwory: *Do wroga* - wiersz będący apostrofą do carskiego aparatu władzy oraz „*Buntowniki, czyli Stronictwo-wywrotu*” - replika na rosyjską propagandę głoszącą, że powstanie wywołała nieliczna grupa rebeliantów.

**Czemuż raczej nie wierzą Kancelarii,
Ojczyznę wołać niż rubryki;
A ufać śmiać w J e z u s a m o c i M a r i i -
Te - buntowniki ? ! ...**

Schorowany, dotknięty głuchotą Norwid w działaniach powstańczych w Polsce bezpośredniego udziału wziąć nie mógł. Podjął za to szereg działań mających na celu pomoc powstaniu, pozostawał w ścisłym kontakcie z członkami Rządu Narodowego, pisał memoriały, odezwy. Domagał się m.in. zorganizowania międzynarodowej opieki medycznej nad rannymi, podjęcia rozmów z Watykanem, utworzenia za granicą nowego dziennika informującego o polskim zrywie narodowym. Poeta prowadził w tych sprawach korespondencję z Władysławem Czarotyskim, Augustem Cieszkowskim, Józefem Ignacym Kraszewskim, Józefem Bohdanem Zaleskim, kierował noty do gen. Ludwika Mierosławskiego. Nawiązał ścisły kontakt z Karolem Ruprechtem, który pełnił w Paryżu funkcję pełnomocnika Rządu Narodowego. W sierpniu rozmawiał z Romualdem Trauguttem, przybyłym z Warszawy, aby pozyskać współpracowników dla konspiracyjnej prasy powstańczej.

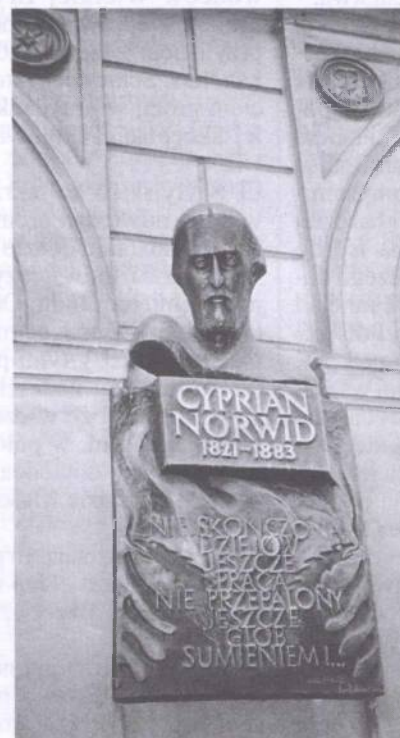
Jesienią 1863 r. nadeszła z Warszawy wstrząsająca wiadomość. Poruszony do głębi Norwid pisze *Fortepian Chopina*:

**Oto, patrz, Fryderyku!... to Warszawa:
Pod rozpomienioną gwiazdą
Dziwnie jaskrawa —
- Patrz organy u Fary; patrz Twoje gniazdo:
Owdzie - patrycjalne domy stare
Jak Pospolita-rzecz,
Bruki placów głuche i szare,
I Zygmunty w chmurze miecz.
Patrz!... z zaułków w zaułki
Kaukaskie się konie rwą
Jak przed burzą jaskółki,
Wysmigając przed pułki,
Po sto - po sto --
- Gmach zajął się ogniem, przysiął znów,
Zapłonął znów -- i oto - pod ścianę
Widzę czoła ożałobionych wdów
Kolbami pchane —
I znów widzę, aż dymem oślepian,
Jak przez ganku kolumny
Sprzęt podobny do trumny
Wydźwigają... runął...runął - Twój f o r t e p i a n !**

Wszystko odbyło się u zbiegu ulic Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat. Miał tam posiadłość hr. Andrzej Zamoyski, znany działacz polityczny i gospodarczy w Królestwie Polskim, przywódca ziemiaństwa, czołowa osobistość obozu białych. Główną postacią dramatu był znienawidzony następca księcia Konstantego, namiestnik carski generał Fiodor hr. Berg. Gdy 19 września 1863 r. wracał z objazdu służbowego na Zamek, na Nowym Świecie, z poddasza domu Zamoyskiego zrzucono na jego powóz kilka bomb. Raniono adiutanta, Bergowi nic się nie stało. Sprawcy nie zostali ujęci. Natomiast mieszkańcy domu, wśród których znajdowali się przedstawiciele arystokracji, profesorowie, urzędnicy, studenci, zostali surowo ukarani przez żadnego zemsty Berga. Wojsko splądrowało cały budynek. Wszystkich mężczyzn uwięziono w Cytadeli. Co cenniejsze rzeczy rozkradli żołnierze. Przedmioty składające się na wyposażenie wnętrz, meble, obrazy, książki wyrzucono przez okno na ulicę. Taki los spotkał też fortepian należący kiedyś do Fryderyka Chopina, przechowywany w mieszkaniu jego siostry Izabelli Barcińskiej. W nocy obok pomnika Kopernika zapłonęło ogromne ognisko - wszystko to, co zostało wyrzucone, spalono. Pałac skonfiskowano.

Syna hr. Andrzeja, Józefa, wysłano na Sybir, wszystkich innych uwięzionych wkrótce wypuszczono z Cytadeli, bo wszyscy byli Bogu ducha winni. Przez zesłanie młodego hr. Józefa sprawiedliwości moskiewskiej stało się zadość. Bergowi nie wystarczała konfiskata domu i pałacu Zamoyskiego jako zadośćuczynienie za zamach, postanowił jeszcze ukarać całe miasto i nałożył kontrybucję na wszystkich mieszkańców... - pisał Józef Kajetan Janowski.

Fortepian Chopina urosł do rangi symbolu carskiego bezprawia, choć w utworze samo wydarzenie posłużyło jako pretekst do snucia ogólniejszej refleksji na temat istoty sztuki, na temat konfliktu między pięknem pojmowanym jako dobro, a rzeczywistością, historią, przepojoną złem.



Miejsce, w którym rozegrał się dramat ma wielowiekową historię. Obszerną siedzibę między ulicą Świętokrzyską a kościołem Świętego Krzyża wznosił hetman polny koronny Jan Klemens Branicz. W końcu XVIII w. pałac poddano modernizacji według projektu Szymona Bogumiła Zuga. Na początku XIX wieku budowla była własnością Sapiechów i Świdzińskich. W jej oficynach mieszkał i zmarł w 1826 r. Stanisław Staszic. W połowie XIX wieku nowy właściciel hr. Andrzej Zamoyski zlecił gruntowną przebudowę pałacu. Dokonał jej Henryk Marconi w stylu neorenesansowym. Środkowy ryzalit zwieńczony został tympanonem z płaskorzeźbą o motywach mitologicznych, autorstwa Pawła Malińskiego.

W ramach represji po zamachu na Berga gmach przeszedł na rzecz władz wojskowych. Do 1915 r. mieścił się w nim Sąd Wojenny oraz Zarząd Wojennego Okręgu Wojskowego. W okresie międzywojennym był siedzibą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Głównej Komendy Policji Państwowej. We wrześniu 1939 r. w gmachu mieściło się Dowództwo Obrony Warszawy, co upamiętnia tablica. W czasie Powstania Warszawskiego pałac obsadzony przez silną załogę hitlerowską po ciężkich

MOJE WNUKI

Maria Rogala

Nasze wnuki" - poprawiłby lekko urażonym tonem Dziadek. Rzeczywiście, wnuki mieć - znaczy to babcią, jak i dziadkiem być, ale punkt widzenia nie ten sam.

Nie miałam w dzieciństwie praktycznych z tej dziedziny przykładów: jedna babcia - pianistka przekazała mi tylko staroświecką broszurkę z pasemkiem włosów i fotografią oraz marzenie o przebieganiu białymi dłońmi po klawiaturze fortepianu. Nie pamiętam jej. Po drugiej, kochanej, ale rzadko widywanej, ostała się okolicznościowa uwaga, że „panienka może przyjąć od młodego człowieka kwiaty i cukry i do niczego to nie zobowiązuje”. Te „cukry”, sama nad nimi delibero wałam, a już dla moich wnuczek... Czyli teraz wszystko musiało być moim własnym doświadczeniem, odkryciem, nowością i zdobyczą. A że nie często teraz wielopokoleniowa rodzinka razem skupiona pozwala się sobie nawzajem przyglądać - „do wnuczęcia” - stało się hasłem na lata moich podróży.

Niemrawe, ale przecież niespokojne i nieprzewidywalne tętno życia PRL'u i naszych z nimi zmagani sprawiało, że i babcine oczekiwania i witania wnucząt wikłały się politycznie. A to „czarny generał” wydawał nam wojnę, nagle wstrzymując wszelką komunikację, milkły telefony, znikwały taksówki i przewiezienie malucha z mamą ze szpitala trzeba było zorganizować tajnie, niby porwanie, aby uniknąć porwania własnego samochodu. A to z miasta do miasta (gdzie nowe wnuczę) trzeba było zdobywać przepustkę z pieczęcią, którą skośnookie patroli sprawdzały, sugerując przestępcze motywy babcinych peregrynacji.



→→ walkach został zdobyty przez zgrupowanie „Harnasia” i Kedywu Warszawskiego Okręgu AK. Niemal całkowicie zburzony i spalony, odbudowany został w latach 1948-1950. Obecnie budynek przy ul. Nowy Świat 67/69 należy do Uniwersytetu Warszawskiego. Od kilku lat przechodnie mijają umieszczoną w witrynie na parterze niewielką wystawę poświęconą Cyprianowi Norwidowi. W 2001 r., w 180-lecie urodzin Poety, staraniem Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i władz dzielnicy Śródmieście, w fasadę pałacu wmurowano upamiętnienie z brązu autorstwa artysty-rzeźbiarza Eugeniusza Kozaka fot. 1). Na tablicy umieszczono fragment wiersza „Socjalizm” ze zbioru „Vade-mecum”: *O, nie skończona dziejów jeszcze praca,/Nie przepalony jeszcze glob sumieniem!...* Ten sam cytat zdobi rzeźbione kamienne epitafium z popiersiem Poety dłuta artysty-rzeźbiarza Leona Machowskiego w Archikatedrze Warszawskiej pw. Jana Chrzciciela, uroczyście odsłonięte w maju 1983 r.



**Lecz Ty? - lecz ja? - uderzmy w sądne pienię,
Nawołując: „Ciesz się późny wnuku!...
Jękły - głuche kamienie:
Ideal-sięgnął bruku...”**

Dziś Powstanie Styczniowe staje się coraz bardziej zapomnianą kartą naszej historii. Norwid nie ma jak dotąd pomnika w Warszawie. A fraza kończąca *Fortepian Chopina* służy jako hasło reklamujące... kostkę brukową. Istotnie - ideał sięgnął bruku.

Ewa Ziółkowska

A przyszło mi być babcią między Tatrami a wieżą Eiffla i miotać się między nimi poprzez granice niezyciwe i podejrzliwe, a tęsknota do wnucząt nie wszystkim wydawała się usprawiedliwieniem. Toteż kiedy się wreszcie pokonało przeszkody, doleciało, dojechało (zostawiając za sobą malutką kobietkę smagłą i czarnooką) i zobaczyło nowiutką, malutką kobietkę jaśniutką i zielonooką - hej, być babcią pięknie jest!

Było ich już trzy - cały wachlarz panińskiej urody i temperamentów i ciekawości. To już nie pampersy i grzechotki. Misie i pluszowe cudaki siadają teraz rzędem na kanapie, babcia pilnuje, żeby się nie kręciły i biły brawo, kiedy zielonooka pięciolatka wykonuje taniec motyla z szalem, do własnego śpiewu: „Julie”. Zasię czarnookie lubią, żeby im przyśpiewywało „Białe róże” i stare powstańcze piosenki. A ciekawe są wszystkie wszystkiego, a bystre. Być babcią pięknie jest!

Oczywiście babcią gadułą. Ma pole do popisu. A znużyć się nie sposób, bo każde następne spotkanie jest kontynuacją i nowością. Wymierną w centymetrach i do wypatrzenia w jeszcze bystrzejszych oczkach i wyraźniejszych reakcjach, albo właśnie zupełnie niewyraźnych.

I tu właśnie strzeż się babciu, żeby ci się nie zrobiło smutno, albo co gorsza, nie pokusiło „mieć za złe”. Bo to też pięknie, kiedy ze statusu pokazującego maluchowi książkę z obrazkami, przechodzi się po malusku na pozycję oglądającego. Można przy okazji posprawdzać różne „profile po dziadku” czy cioci, pasję do paćkania farbami - też po kimś, ale najciekawsze jest właśnie nowe „samo z siebie”, i co dalej z tego będzie.

Po serii panińskiej na osi Giewont - Eiffel: wnuk i wnuk. Ponościł więc babcię tam i z powrotem po tej osi, odżyły pampersowe problemiki, tyle, że bez politycznych komplikacji. Uciecha i ciekawość ta sama - szukanie podobieństw i tego nowego, co „samo z siebie”.

I jeszcze: paniński żywot to urocza sensacja, ale przez lata byłam jedna na czterech (mąż, trzech synów) nie licząc psa, więc rozumiem bez dyskusji, że mały, żółty krawat też musi być schowany w męskiej szafie ojca, a kiedy szczuplutki i nie wysoki jeszcze pan patrzy na mnie bardzo poważnie i mówi: „tak”, wiem, że jest „tak”. Pisał kiedyś Tadeusz Kwiatkowski w „Aforyzmach wschodnich”: „mężczyzny słowo jest jak strzała co trafia wprost do celu”, to „tak” jest „jak strzała”.

Rozmawiamy wieczorem przed snem - chłopcy upominają się o opowiadanie, słuchają wspaniale, pamiętają. Cieszę się tym, że coraz częściej ja słucham i wiem, że to co usłyszę w odpowiedzi na moje: „wytlumacz mi, powiedz mi...” będzie ściśle i pewne, poparte bystrym, błękitnym spojrzeniem. Lubie być babcią!

Dziadek jest dziadek

Wrodzinnym Jodłowniku stary pan wyszedł na spacer z wnuczką.

Brną obaj w głębokim, chrupiącym śniegu. Serce starego pana sygnalizuje, że nie jest lekko.

Buzia małego czerwienieje na mrozie jak gil.

Już trzeci raz prosi: - „Dziadziu weź mnie na rękę”.

- „Nie, jesteś ciężki”.

Obaj są zasapani. - „Dziadziu weźmiesz mnie na rękę?”

- „Nie”.

Wędrują w milczeniu.

Stary pan niespokojnie popatruje na małego: - „Nie kochasz mnie już? Jesteś na mnie zły?”

- „Nie” - mały podnosi czerwoną jak gil gębusię i uzupełnia - „Dziadek jest dziadek”.

(Z opowiadania prof. Józefa Romera)





LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES BREVES DE 2003

Au moment où ces lignes sont écrites, c'est encore la trêve des confiseurs. L'actualité fait une pause et les journaux nous rappellent les principaux événements que nous avons observés tout au long de l'année dernière. Voici ma sélection propre à nous rafraîchir la mémoire.

□ Le 14 janvier, la Diète met en place une commission d'enquête parlementaire pour faire toute la lumière sur l'affaire Rywin qui a éclaté à la fin 2002. La commission siégera toute l'année et auditionnera, en direct devant les caméras de télévision et devant toute la presse, de nombreux protagonistes ou témoins de l'affaire.

□ Le 28 janvier, en compagnie des chefs d'État de sept autres pays – Danemark, Grande-Bretagne, Hongrie, Italie, Espagne, Portugal, République tchèque –, la Pologne signe une lettre appelant à soutenir les États-Unis dans la lutte contre l'Irak.

□ Le 1^{er} février, le traité de Nice entre en vigueur. Il donne à la Pologne la place d'un grand pays aux côtés notamment de la France et de l'Allemagne.

□ Adam Malysz, le Polonais volant, réussit l'exploit de gagner trois championnats du monde de saut à ski consécutifs. De mémoire de tremplin, c'est du jamais vu.

□ En mars, la crise gouvernementale aboutit à l'éviction du PSL. Sans allié, la majorité du SLD-UP n'est plus que relative.

□ Le *Pianiste* de Roman Polański reçoit trois Oscars de l'Académie américaine du cinéma.

□ Le 9 avril, le Parlement européen ratifie l'élargissement de l'Union européenne à 10 nouveaux pays membres, dont la Pologne, qui aura lieu le 1^{er} mai 2004. Le 16 avril, le traité d'adhésion est signé à Athènes.

□ A la mi-avril, signature du contrat pour l'achat de 48 chasseurs F-16 américains, pour une valeur de 3,5 milliards de dollars. C'est le plus gros contrat d'armement signé par un pays de l'ancien Pacte de Varsovie. Des investissements compensatoires viendront irriguer tous les secteurs de l'économie polonaise.

□ En mai, visite du président américain, George W. Bush, en Pologne.

□ Les 7 et 8 juin, avec une participation de 58,85%, les Polonais approuvent largement, à 77,45%, l'adhésion de leur pays à l'Union européenne. Seuls 22,55% s'y opposent. C'est la première fois que la participation à un référendum dépasse le seuil de validité des 50%.

□ Le 20 juin, les chefs d'État et de gouvernement des 25 adoptent à Salonique le projet de constitution européenne.

□ En août, à Saint-Denis, aux championnats du monde d'athlétisme, Robert Korzeniowski, qui totalise huit médailles d'or mondiales et olympiques, réalise la meilleure performance mondiale de tous les temps aux 50 km marche.

□ Le 3 septembre, la Pologne prend la direction de la zone centre de l'Irak qui comprend une force internationale de 9500 hommes.

□ Le 16 octobre, le pape Jean-Paul II fête le 25^e anniversaire de son pontificat, un des plus long de l'histoire de l'Église.

□ Début novembre, le célèbre philosophe polonais, Leszek Kołakowski, reçoit le prestigieux prix américain John W. Kluge, décerné par la Bibliothèque du Congrès, considéré comme le Nobel des sciences humaines.

□ Le 7 novembre, le premier soldat polonais est tué en Irak par les balles d'un sniper.

□ Le 13 décembre, au sommet de Bruxelles, la Pologne et l'Espagne défendent le système de voix avantageux, attribué dans le traité de Nice, contre le système de double majorité, instauré par le projet de constitution européenne. Le Conseil européen se sépare sans conclure et remet l'examen du texte issu de la Convention à plus tard.

□ Tout au long de l'année, le rôle de la presse s'est renforcé avec les révélations d'affaires et de scandales en tout genre : les grands quotidiens ou hebdomadaires nationaux ont été très actifs dans ce domaine, en particulier *Gazeta Wyborcza*, *Rzeczpospolita* ou *Newsweek*. Il faudra un jour faire la liste de toutes ces révélations, mais pourra-t-elle être exhaustive ?

□ Le Fond National de la Santé a remplacé les caisses d'assurance maladie avec en toile de fond un conflit de pouvoir entre les personnes intéressées. L'année 2003 a vu la valse de trois ministres de la Santé et de trois présidents du FNS. Le résultat, c'est un manque de moyens criant pour les professionnels de santé, établissements de soins et personnel médical, et des patients qui se demandent à quoi servent leurs cotisations.

□ Un peu d'optimisme économique : l'année 2003 se termine avec 3,5% de croissance. Rendons justice à l'ancien ministre des Finances, qui a démissionné en juin, Grzegorz Kołodko, qui l'avait prédit et que tout le monde à l'époque avait pris pour un doux rêveur. Ce sont les exportations polonaises qui sont à l'origine de cette performance en raison de la faiblesse du zloty par rapport à l'euro.

□ Les députés ont voté 235 lois en 2003. C'est beaucoup, mais leur qualité laisse à désirer car la plupart sont destinées à corriger des lois déjà existantes. Préparées ou votées à la va-vite, certaines lois sont retirées avant leur entrée en vigueur. Une partie des élus a donc autre chose à faire ?

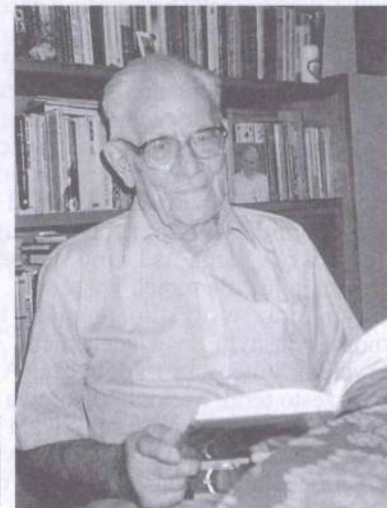
□ La Pologne a construit 72 km d'autoroutes au lieu des 250 annuels promis par le ministre « compétent ». C'est quand même douze fois plus qu'en 2002. Le financement par les vignettes a été rejeté, mais il y aura une taxe spéciale sur les carburants à partir de cette année.

Finalement, qu'en pensent les Polonais eux-mêmes ? Année moyenne pour 42% d'entre eux et mauvaise pour 24% (sondage CBOS).

Z POKOLENIA, KTÓRE JUŻ NIE ISTNIEJE

Wanda Wasicka

Nie znam obecnie osoby w pełni sprawnej, która mogłaby sięgnąć pamięcią w głąb tak odległej przeszłości, jak pan sędzia Tadeusz Sławiński.



Jest nie tylko żywą księgą historii, ale i człowiekiem o wielkiej kulturze osobistej. A tak nam dzisiaj, a zwłaszcza młodszemu pokoleniu, potrzeba wzorców. Ludzi, którzy by mogli poświadczyć własnym życiem sens bycia wiernym najwyższym wartościom i to niezależnie od sytuacji.

Urodził się w 1911 r. we Włocławku. Jako trzylatek widział w swoim mieszkaniu rodzinny jeńców rosyjskich prowadzonych przez żołnierzy niemieckich. Był to początek I wojny światowej. Wiele obrazów pozostawiły wydarzenia z obrony przed bolszewikami w 1920 r. Również niezatarte pozostały wspomnienia z kampanii wrześniowej w 1939 r. i prawie siedmioletniej niewoli w oflagach (Osterode, Woldenberg). Siłą, która pomogła przetrwać jemu i jego kolegom ten trudny czas, była religia. W obydwu obozach prężnie działało koło etyczno-teologiczne. Zadaniem koła była kontynuacja życia religijnego w warunkach obozowych. Zatem, organizowano odczyty, wykłady, zbiorowe modły, nabożeństwa, rekolekcje wielkopostne. Prowadzono bibliotekę z księgozbiorem religijnym, kursy dla nauczycieli religii w szkole. Tak więc, mimo odcięcia od świata jeńcy mieli możliwość, choć w ograniczonym zakresie, spełniać powinności chrześcijanina. Na skutek ewakuacji obozu 26 stycznia 1945 r., uczestniczył w dramatycznym jeńckim marszu na zachód. Po kapitulacji Niemiec znalazł się w strefie okupacyjnej brytyjskiej.

W Osnabruck, gdzie władze brytyjskie zorganizowały obóz dla ludności polskiej represjonowanej przez Niemców podczas wojny, był oficerem prawnym. Do Polski powrócił w maju 1946 r. Po zdaniu egzaminu sędziowskiego podjął służbę w sądownictwie we Włocławku.

Od najwcześniejszych lat życia miał społeczne zacięcie i nigdy nie odmawiał nikomu, kto zwracał się do niego z prośbą o pomoc, poradę, współpracę. Stąd jego obfita działalność w szeregu organizacji i stowarzyszeń. Przez długie jednak lata „oczkiem w głowie” pana Sławińskiego był Klub Inteligencji Katolickiej. Uczestniczył także w pracach ogniw ruchu „Solidarność”. Z jego inicjatywy został, m.in. odsłonięty obelisk poświęcony pamięci poległych żołnierzy z 14 Pułku Piechoty i odbudowany pomnik w hołdzie obrońcom Włocławka z 1920 r. Na jego wniosek Rada Miejska nadała nazwy wielu nowym ulicom, poświęcając je, m.in. wybitnym włocławianom i osobom z Włocławkiem związanym.

Tręścią jego życia była jednak praca w sądownictwie, w którym przepracował 33 lata. Jak sam dziś o sobie mówi, jest człowiekiem spełnionym. W tym roku ukazała się jego autobiografia „Moje dziewięćdziesięciolecie”, która jest prawdziwą lekcją historii z przesłaniem na teraźniejszość i przyszłość. Odbierając gratulacje za pierwszą książkę, już przygotowuje następną: „Włocławskie Sylva Rerum. O mieście, ludziach, wydarzeniach”.

Pana Sędziego poznałam dzięki pracy w lokalnym radiu, od początku wyczuwając, że mam do czynienia z człowiekiem wyjątkowym. Jego ogromna wiedza, doświadczenia życiowe, przeżycia z czasów wojny, nie dająca się ogarnąć działalność społeczna na przestrzeni kilkudziesięciu lat po dzień dzisiejszy, a do tego niezwykle urok osobisty, muszą obezwładnić każdego.

Dokończenie na str. 12



własnym głosem z Polski

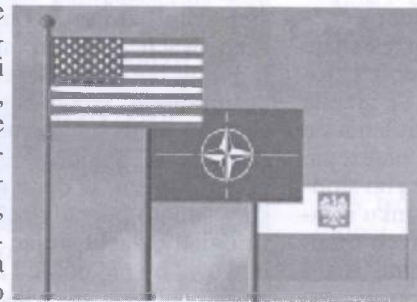
Karol Badziak

Od paru tygodni przysłuchiwałem się z dużą uwagą różnym, niespotykanym oględny, ogólnikowym, wstrzemięźliwym wypowiedziom polskich polityków na temat udostępnienia naszych baz wojskowych żołnierzom amerykańskim. Jedni dyplomatycznie wyrażali zadowolenie, bo okoliczna ludność będzie mogła na tym nieźle skorzystać, drudzy zaniepokojenie, bo terroryści arabscy mogą się nami bliżej zainteresować, ale żaden nie miał odwagi oficjalnie powiedzieć, że właśnie dzięki temu, iż wojska NATO będą stacjonować między Odrą a Bugiem, zwiększy się automatycznie poczucie bezpieczeństwa naszego państwa.

A przecież to jest najważniejsze dla całego naszego narodu, który tyle w swym życiu i historii przeszedł, przecierpiał zabory, niewolę, okupację, zniewolenie i nareszcie zapowiada się, że nasze dzieci, wnuki i praprawnuki, w ogóle nie będą wiedziały, co to znaczy w praktyce wojna. Ja i moje pokolenie, które na własnej skórze doświadczyło

hitlerowskiej okupacji i bolszewickiego zniewolenia, wiemy aż nadto, jakie to jest przykre i bolesne. To naprawdę nie to, co się teraz ogląda w telewizji, siedząc wygodnie w fotelu. Żadne kino, żadna literatura nie odda okrucieństwa wojny i bestialstwa okupantów. Jako szczeniak oglądałem w czasie wojny i to nie na ekranie, lecz na własne oczy, minimum raz w tygodniu, ludzką, straszną śmierć. Mieszkalem sto pięćdziesiąt metrów od więzienia, z którego młodzi ludzie usiłowali często uciekać, ale tylko nielicznym się to udało. Schwytyani przez strażników, próbę ucieczki opłacali życiem. Niemcy oszczędzając nabożów, zadeptywali swe ofiary buciorami na śmierć. Potem zimą czterdziestego piątego roku pojawili się niespodziewanie w naszym miasteczku Rosjanie, a ponieważ mieszkalem nie tylko blisko więzienia, ale i cmentarza ewangelickiego, patrzyłem codziennie przez kilka tygodni, jak przywożą dziesiątki trupów w niemieckich mundurach. Albo i bez mundurów. Często pośród nich znajdowali się i zabici polscy cywile. Jak pamiętam, przynajmniej w naszej okolicy, czerwonoarmiejcy jeńców niemieckich wziętych do niewoli nigdzie nie odsyłali, katrupili na miejscu. Wojna naprawdę całkowicie odziera ludzi z litości, a śmierć staje się codziennością.

Proszę więc zrozumieć, że moje pokolenie, które zapamiętało tego typu sceny, szczególnie obawia się wojny oraz tak jednych jak i drugich okupantów, zdolnych do wszystkiego. Dla mojej generacji, daję słowo honoru, najpiękniejsze dni w życiu zdarzyły się dwa razy; pierwszy raz kiedy wojska niemieckie zniknęły w 1945 r. z naszego Kraju na dobre, drugi, kiedy wojska sowieckie i to niedawno, opuściły naszą Ojczyznę, mam nadzieję, że też na dobre. I właśnie dlatego tak bardzo się ucieszyłem w ten grudniowy poniedziałek, po zwycięstwie putinowskich partii w niedzielę 7 grudnia, że przyjechał do Polski przedstawiciel armii amerykańskiej, ażeby w sposób wielce delikatny porozmawiać o lokalizacji nатовskich wojsk w naszym Kraju. To oczywiście zwykły przypadek, ale niezwykle symboliczny. Nie czarujmy się, ja nie jestem dyplomatą, lecz póki co, niezależnym dziennikarzem i nie muszę swych myśli ubierać tu we frak kurtuazyjnej retoryki, ale mogę śmiało powiedzieć, że niezmier-



nie się cieszę, iż NATO z niezbędnej ostatnio organizacji, jaką się stało po zakończeniu zimnej wojny, wskutek ataku 11 września 2003 r. zmobilizowało się do działania i przypomniało sobie, że jest przede wszystkim organizacją wojskową, a dopiero później polityczną. Z wyjątkiem oczywiście Francji, która należąc formalnie do NATO, nie zasiada z własnej woli w Komitecie Wojskowym tego paktu, a więc nie uczestniczy dobrowolnie w decyzjach militarnych dowództwa. Polska natomiast wprost przeciwnie, bierze czynny udział w reaktywacji NATO, czego bezpośrednim dowodem jest fakt, że polscy oficerowie biorą aktywny udział w pracach dowództwa. Dodam, że w Bydgoszczy tworzony jest jeden z ośrodków szkoleniowych, więc decyzja o przeniesieniu do Polski jednej lub dwu baz wojsk amerykańskich jest tylko kwestią czasu. Rzecz jasna współczesny charakter militarny wojska zmienia swe oblicze. Amerykańskich baz wojskowych, w wyniku transformacji NATO, będzie obecnie o wiele więcej niż przedtem, no i siłą rzeczy będą o wiele mniejsze. Nie będę ukrywał, że w naszym narodowym interesie jest, aby dokooptować do NATO Ukrainę. Nie ulega wątpliwości, że w putinowskiej Rosji niebawem demokrację sterowaną zastąpi demokracja dyktowana, czyli samoderżawie.

Ten zakompleksiony naród potrzebuje władzy autorytarnej, a czekista Putin ze swymi kompanami jest idealnym uosobieniem dyktatora, który uczyni wszystko, aby odrodzić rosyjskie imperium, a dokonać tego będzie mógł tylko podporządkowując Rosji byłe kraje ZSRR. Zresztą to nic nowego, aparat władzy w Rosji od dwustu przeszło lat oparty jest na służbach specjalnych, które wymyślili carowie, a jeśli nawet sami nie wymyślili, to się nimi z talentem posługiwali. Dzierżyński jako zdolny uczeń carski, w trakcie rewolucji październikowej, przejął bez skrupułów ten sposób bezszmerowego podporządkowania ludu nowym władcom. Kosztowało to „trochę” istnień ludzkich, ale w tym rejonie świata to normalka. Putin, jako z kolei zdolny uczeń Dzierżyńskiego i jego licznych następców, na pewno nie będzie zanadto odstawał w dążeniu do celu, od przebiegłości swych poprzedników. A cel jest niezwykle prosty: odrodzenie po gorbaczowsko-jelcynowskiej smucie Wielkiej Rosji. To dziwny przypadek, że jego rodzina kucharzyła akurat Stalinowi, który zwykł mawiać po wyborach (przypominam, że takie się również w stalinowskiej nawet Rosji odbywały), iż nieważne jak oni głosowali, ważne jak my liczymy głosy.



punkt widzenia

Paweł Osikowski

ZMĘCZENIE MATERIAŁOWE

Szczur umieszczony w klatce i drażniony prądem elektrycznym, po pewnym czasie - gdy desperacko próbuje uciec, popada wreszcie w apatię i nastroszony przestaje reagować. Nawet ten biedny, eksperymentalny zwierz przyzwyczaja się w końcu do nieustannego cierpienia, traci jakby nadzieję na zmianę, przyjmuje postawę całkowitej bierności. Podobny mechanizm i „logikę” zachowania przeszedł można u większości organizmów, z człowiekiem włącznie, a może nawet przede wszystkim. Chociaż oczywiście zmienia się wciąż technika, prąd-y, kierunki, natężenie i kontekst sytuacyjny, które zależą od stopnia rozwoju cywilizacyjnego gatunku i statusu „społecznego” poszczególnych ofiar. W przypadku człowieka przełomu XX i XXI wieku rolę szeroko rozpowszechnionego czynnika apatiogennego odgrywają różnego autoramentu... mass media z telewizją i Internetem na czele. Tak tak, może nawet nie one same, ale generowany przez nie nieustanny szum informacyjny. Współczesny homo sapiens, obywatel wol-

nego niby świata jest bez przerwy i ze wszystkich możliwych nośników dźwięku oraz obrazków bombardowany niezliczoną ilością danych (faktów i artefaktów) i ich „słuszną” interpretacją, których w żaden sposób nie jest w stanie ani zweryfikować, ani przeanalizować a tym bardziej przyswoić sobie. Dzieje się tak dlatego, iż w dzisiejszych bardzo zatamizowanych społeczeństwach, gdzie przestrzeń wirtualna staje się w coraz szerszym zakresie naszym „naturalnym” środowiskiem, dramatycznie zaczyna nam brakować stałych punktów odniesienia. Takich pewników poznawczego krajobrazu, w oparciu o które moglibyśmy śmiało porządkować własne postawy i poglądy, zachowując jednocześnie równowagę, by nie upaść i nie utracić ani wiary, ani nadziei, ani własnej twarzy. Tymczasem coraz częściej nic nie jest już w stanie nas zadziwić, przerazić, oburzyć, poderwać do sprzeciwu - pozostajemy apatyczni. „Czwarta władza” okazuje się straszną bronią, prowadzi bowiem niepostrzeżenie do zmęczenia materiału.

Dokończenie ze str. 10-11

Z POKOLENIA...

Jako radiowiec, a przede wszystkim historyk, z największą uwagą rejestrowałam jego wspomnienia, zawsze przeplatane refleksją w odniesieniu do dnia dzisiejszego.

Tadeusza Sławińskiego martwi na przykład, że wśród młodzieży następuje zanik hierarchii wartości, wyczuwa się jej obojętność wobec narodowych symboli, świat. A to przecież musi prowadzić na manowce. Dlatego tak ważny jest dom rodzinny. Jego był zawsze przepojony umiłowaniami tradycji, narodowej historii, przywiązaniem do wiary. To rodzice kształtowali jego osobowość, wpajając w procesie wychowania podstawowe wartości. Pozostał im wierny, chociaż, tak jak i inni Polacy, stał się ofiarą maszyny wojennej, miazdzącej osobowość i godność człowieka.

Całym swoim życiem udowodnił, iż: „Patriotyzm nie jest krótkotrwałym wybuchem uczucia, lecz cichym i niewzruszonym oddaniem przez całe życie”. To piękne motto otwiera książkę autobiograficzną pana Tadeusza.

Wanda Wasicka



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Zgodnie z tradycją, koniec Starego i początek Nowego Roku to okazja do robienia bilansów i snucia planów na przyszłość. Proponuje krótki rzut oka na bilans wydarzeń kulturalnych, a ponieważ mieszkamy we Francji, skoncentrujemy się głównie na kulturze francuskiej 2003 roku. Można na nią spojrzeć tak jak na wypełnioną do połowy butelkę - jedni martwią się, że jest w połowie pusta, drudzy cieszą się, że jest do połowy wypełniona. Jeśli do kultury podejść z liczydłami handlowca, to rzeczywiście należy stwierdzić, że wszystkie dobra kulturalne - książki, płyty, filmy w kinach i na kasach wideo - miały w 2003 roku o wiele mniejsze powodzenie niż w latach ubiegłych. Jedynym wyjątkiem w tym gronie było DVD, które od pewnego czasu święci prawdziwy triumf na francuskim rynku.

Rok ubiegły okazał się katastrofą dla festiwali teatralnych i muzycznych - nie tyle zresztą z braku widzów, co z powodu głębokiego kryzysu wywołanego strajkami personelu artystycznego i technicznego pracującego dorywczo. Rządowy projekt zmiany systemu odszkodowań dla tych osób, wzbudził fale protestów i doprowadził do odwołania lub przerwania kilku ważnych festiwali, między innymi wielkiego i liczącego się na całym świecie festiwalu teatralnego w Awinionie.

Wydawnictwa też nie miały się czym pochwalić. Po 3 latach nieustającego wzrostu liczby opublikowanych i sprzedanych książek, nastąpiła wyraźna bessa - z powodu wojny w Iraku, marcowy salon książki okazał się niewypałem, czytelników nie przysporzyło pisarzom ani amerykańskie zwycięstwo w tej wojnie, ani letnia pustka festiwalowa. Jeżeli pewne ożywienie nastąpiło pod koniec roku, to wyłącznie dzięki piątemu tomowi „Harry Pottera”, bo publiczność z bardzo umiarkowanym entuzjazmem przyjęła tegorocznego Goncourt’a i wszystkie pozostałe nagrody literackie. Nie lepiej wyglądała sytuacja w kinematografii. Po siedmiu latach doskonałej frekwencji, kina zaczęły pustoszeć. Nadzieje, jakie wiązano z multipleksami zawiodły i trzeba było się pożegnać z marzeniem o pobiciu rekordów ubiegłorocznych i przekroczeniu liczby 200 milionów widzów - w 2003 r. było ich o 7-8 procent mniej. Francuscy filmowcy korzystający z systemu pomocy, który chwalony jest na całym świecie zaczynają się niepokoić. Na pierwszy rzut oka, niepokoić się nie muszą, bo tak jak w latach poprzednich, w 2003 r. wyprodukowano we Francji około 200 filmów. Problem polega jednak na tym, że nie była to dokładnie ta sama kinematografia, co do tej pory - eksplodowała na przykład ilość filmów, których głównym celem jest zarobienie jak największych pieniędzy, niekorzystnie się to

odbilo na mało kasowym, ale za to ambitnym kinie autorskim.

Na tym dosyć mrocznym tle, sukcesy, które jednak się zdarzyły błyszczą podwójnym blaskiem. Przede wszystkim wypada wymienić te francuskie filmy, które widowania zaakceptowała i które - w dodatku - ruszyły na podbój świata, zwłaszcza Nowego Świata. „Pianista” Romana Polańskiego - Złota Palma Festiwalu w Cannes w 2002 roku, film nakręcony w koprodukcji z Polską na podstawie wojennych wspomnień Władysława Szpilmana, w Stanach Zjednoczonych zdobył 3 Oscary i wielomilionową publiczność. Karierę po drugiej stronie oceanu robią także „Pływalnia” François Ozona, „Makrokosmos - podniebny taniec” Jacques’a Perrin oraz - po sukcesie w różnych krajach europejskich - genialna kreskówka Sylvain Chomet „Les triplettes de Belleville”.

Skoro mowa o wydarzeniach roku, o których mówiło się na świecie, to nie można nie wspomnieć o najbardziej medialnej sprzedaży, która miała miejsce w domu aukcyjnym Drouot w Paryżu, w czasie której za 46 mln euro sprzedano na licytacji kolekcję rozmaitych dzieł sztuki i przedmiotów, pochodzące ze słynnej pracowni ojca surrealizmu André Bretona. Pieniądze także okażą się, zapewne i niestety, decydującym czynnikiem dla programu Sezonu Polskiego, który odbędzie się we Francji między majem a grudniem bieżącego roku. Miejmy nadzieję, że wystarczy ich na realizację ponad 300 projektów, zaplanowanych przez polskich i francuskich organizatorów.



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

POLSKA

□ Nakładem Wydawnictwa Neriton i Instytutu Historii PAN ukazała się interesująca książka Bohdana Paszkiewicza *Pod znakiem „Omegi”*. B. Paszkiewicz (1895-1982) był jednym z najwybitniejszych polskich działaczy w Republice Litewskiej w dwudziestolecie międzywojennym. Wspomnienia *Pod znakiem „Omegi”*, spisane w ostatnich latach życia, obejmują kilkudziesięcioletni fragment polsko-litewskiej historii XX w. i są nieocenionym źródłem wiedzy o procesie kształtowania się państwa litewskiego. Publikację do druku przygotował dr Adam Gałkowski, były pracownik Stacji Naukowej PAN w Paryżu.

□ Ukazał się kolejny 23-24 numer „Czasu Polonii”, organu prasowego Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE), redagowany przez Jerzego Rzeszuto. W numerze, m.in. obszernie sprawozdanie ze Światowego Forum Mediów Polonijnych, które odbyło się we wrześniu 2003 r. w Tarnowie oraz Polonijnego Festiwalu Folklorystycznego, który również odbył się w Tarnowie (już po raz piąty). Jednocześnie ukazał się wydawany w Paryżu kolejny numer „Biuletynu Informacyjnego APAJTE” redagowany przez Agatę Kalinowską-Bouvy, który m.in. zawiera sprawozdanie z IV Salonu Książki Polonijnej w Brukseli.

□ Z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II wielu poetów poświęciło Ojcu Świętemu swoje wiersze. Oto fragment jednego z nich autorstwa Rozalii Nowak z Poznania.

Ojciec Święty
Twój pontyfikat to znak
Że pośród szat, ten świat ma serce
Ojciec! Dobrze że Jesteś!
Cóż zrobiłby bez Boga świat
Lub choćby ja i moja myśl...
Darem od Boga jesteś nam i jak
Złoty płomień, który
W pochmurny dzień rozjaśnia nas

Cały dla Maryi, dla Chrystusa
Twój trud jest owocny
Namacalny i wzniosły.

□ Prezydium Rady Polonii Świata zwróciło się z apelem do sejmu RP o uwzględnienie opinii Polonii przy wyborze przewodniczącego Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

FRANCJA

□ Mieszkający od lat we Francji inż. Guy Volcy (Zbigniew Wójcik) został wyróżniony przez jedną z największych na świecie okrętowych organizacji zawodowo-naukowych The Society of Naval Architects and Marine Engineers w Nowym Jorku i został wybrany jako „Fellow”. Tytuł ten

jest bardzo rzadko przyznawany i to tylko za szczególne zasługi naukowe i zawodowe na skalę światową.



Inżynier budownictwa okrętowego Zbigniew Kazimierz Wójcik (po przyjęciu obywatelstwa francuskiego: Guy Volcy) urodził się 26 kwietnia 1923 r. w Warszawie. Studia odbył na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej (maszyny okrętowe) 1945-1949. Asystent Politechniki Gdańskiej 1947-51; inżynier w Państwowej Żegludzie Przybrzeżnej, a następnie w przedsiębiorstwie „Centromor” w Gdańsku 1952-58; inżynier, zastępca, a następnie dyrektor naukowy Wydziału Morskiego Biura Veritas (Registre International de Classification de Navires et Aéronefs) w Paryżu 1958-87. Od 1961 odpowiedzialny za badania teoretyczne i doświadczalne służby morskiej dotyczące, m.in.: drgań okrętów i maszyn oraz ich wytrzymałości na odkształcenia (związane z załadowaniem okrętów i stanem morza), a także ich wpływu na ułożyskowanie linii wałów instalacji napędowych. Zbadał i rozwiązał wiele problemów dotyczących awarii przekładni okrętowych i wałów korbowych silników głównych. W 1961 zrealizował, jako pierwszy w świecie, ułożyskowanie krzywolinijne w „Contre Arc” wału korbowego silnika głównego (zasada ta została zaadoptowana na całym świecie), a w rok później odkrył nieklasyczne odkształcenia tylnej belki okrętowej. W 1974 opublikował i wprowadził metodę traktowania jednoczesnego zjawisk statycznych i drganiowych (rozregulowanie rezonatorów) instalacji napędowych i kadłubów okrętów, zabezpieczającą pojawienie się niewspółmierności pomiędzy sztywnościami linii wałów napędów okrętowych i odkształcalnością struktur kadłubów. Metoda ta została zastosowana przy budowie serii największych na świecie statków, m.in.: francuskich metanowców i tankowców, statków typu „SEA-BEE”, wybudowanych w Finlandii czy też w Japonii okrętów typu „Ro-Rö-Car ferry” - wyposażonych w największą na świecie śrubę okrętową o zmiennym skoku. Przedstawiciel Francji w organizacjach międzynarodowych, m.in.: w Międzynarodowej Organizacji Normalizacji w Dziedzinie Drgań Okrętowych, Międzynarodowej Organizacji Współpracy w Dziedzinie Systemów Maszyn Okrętowych (trzykrotnie wybierany prezesem i przewodniczącym międzynarodowych konferencji). Honorowy wykładowca na Uniwersytecie w

Hongkongu 1980-87; visiting professor Université Maritime Mondiale w Malmö (Szwecja) 1987-90. Autor i współautor ponad 150 prac naukowych oraz pamiętników opublikowanych w języku angielskim *Memoris of a Marine Toublesbooter* (London 1995) i japońskim (Tokyo 1992). Arbiter Międzynarodowego Centrum Arbitrów w Hongkongu 1987-; ekspert w sądzie odwoławczym w Wersalu 1989-97; arbiter Izby Morskiej w Paryżu 1988-98. Laureat nagrody (jako pierwszy i jedyny nie-Amerykanin) wiceadmirala E.L. Cochrane'a, przyznanej przez Society of Naval Architects and Marine Engineers w USA 1975. Uhonorowany dyplomem Komitetu Badań Naukowych w Warszawie 1998. Odznaczenia: Order Zasług Morskich (francuskie). W 2000 roku, jego osiągnięcia w pracy naukowo-zawodowej były tematem pracy magisterskiej obronionej w Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach.

DANIA

□ Nakładem Fundacji Towarzystwa Polskiego w Kopenhadze ukazała się interesująca książka Janusza Wasylkowskiego pt. „Na rzecz wolnej Polski. Towarzystwo Polskie w Danii i jego poprzednicy 1973-2001”. Opracowanie to jest próbą charak-

Janusz Wasylkowski

NA RZECZ WOLNEJ POLSKI

TOWARZYSTWO POLSKIE

W DANII

I JEGO POPRZEDNICY

1973-2001



terytyki jednej tylko organizacji, działającej w latach 1973-2001, opartej na bogatej i starannie gromadzonej dokumentacji archiwalnej. Natomiast Instytut Polsko-Skandynawski w Kopenhadze wydał XVIII Rocznik zawierający wiele ciekawych informacji i sprawozdań dotyczących swojej działalności.

USA

□ W Georgetown University w Waszyngtonie odbyło się kolejne spotkanie z L. Olson i S. Cloudem, autorami książki „Question of Honor”. Publikacja została poświęcona polskim lotnikom i ich roli w Bitwie o Anglię i jest refleksją na temat zdrady Zachodu, której Polska doświadczyła pod koniec II wojny światowej oraz w procesie ustalania powojennego ładu w Europie.

polemiki

W OCZEKIWANIU NA NACIĄGANIE...
PRZEZ USZY

Stanisław Michalkiewicz

Jak wiadomo, między Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli wszystko albo prawie wszystko w Polsce zamiera, a jeśli nie zamiera, to funkcjonuje na zwolnionych obrotach. Tym razem jednak nie tylko aura przyszła z pomocą, sprowadzając mróz, ale i władze zadbały o orzeźwiający zimny prysznic po sylwestrowej nirwanie.

Ledwo drugiego stycznia pokazały się pierwsze w nowym roku dzienniki, dowiedzieliśmy się z nich o podwyżkach. Na pierwszy ogień poszła benzyna, a później „gorzej będzie”. Tak w każdym razie przewiduje „Życie Warszawy”. I wszystko się zgadza, z tym, że wcale nie „później”, tylko od razu. Pacjenci, którzy w co najmniej sześciu województwach wybrali się 2 stycznia do przychodni, zastawali w większości przypadków drzwi zamknięte, z powodu braku porozumienia lekarzy z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Jak bowiem wiadomo, kolejne rządy w Polsce starają się przychylić obywatelom nieba, a już specjalnie wychodzą ze skóry, kiedy idzie o zdrowie. Zdrowie przede wszystkim, obyśmy tylko zdrowi byli, „szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie...” i tak dalej. Słowem - „sam potężny Archiokrator dał najwyższy protektorat”. A w jaki sposób można się najlepiej przekonać, czy rząd dba o zdrowie obywateli? No, to proste! Jak reformuje, znaczy się, że dba. Dlatego też poprzednia i obecna kadencja rządu upłynęła i upływa pod znakiem reform ochrony zdrowia. Rząd premiera Buzka gwałtownie przychylenia obywatelom nieba postanowił zabierać im pieniądze w podatkach, potem pieniądze te kierować do specjalnie w tym celu utworzonych Kas Chorych, żeby kasy te umawiały się z lekarzami i szpitalami, ile to będą im płaciły, dajmy na to, za „obcięcie” pacjentowi ręki, a ile - za zrobienie mu wody z móżdgu. Za te przekomarzania z lekarzami i szpitalami dyrektorzy i personel pomniejszego sortu w Kasach Chorych brał, oczywiście, pieniądze. Tak skonstruowana reforma oznaczała, że „pieniądze idą za pacjentem”, a w każdym razie tak twierdzili jej autorzy i promotorzy. Aliści akurat zmienił się rząd i z prerażeniem zobaczył, że w Kasach Chorych zagnieżdżyła się AWS-owska hydra, która najwyraźniej zamierzała spędzić tam resztę pracowitego żywota. Tymczasem zaplecze polityczne SLD też chciało przekomarzać się z lekarzami dla dobra pacjentów. W tej sytuacji nie było innego wyjścia, jak zreformować poprzednią reformę. Minister Łapiński wykombinował sobie, że zamiast Kas Chorych wprowadzi Narodowy Fundusz Zdrowia. Rząd po staremu będzie obywatelom zabierał pieniądze w podatkach, następnie przekazywał stosowną pulę Funduszowi, który z kolei będzie przekomarzał się z

lekarzami, słowem - pieniądze po staremu będą sobie szły, jak to się mówi (he, he!), „za pacjentem”, z tą jednakże różnicą, że nie będzie już Kas Chorych, w których zagnieżdżyła się AWS-owska hydra, tylko Fundusz, w którym zasiada jedynie słuszny element. Jak pomyślał, tak zrobił, a SLD-owska większość sejmowa przegłosowała odpowiednią ustawę, także większość w Senacie ją przyklepała, a prezydent Kwaśniewski podpisał.

Aliści nikt nie przewidział, że zbuntują się lekarze. Tymczasem właśnie oni się zbuntowali, bo Fundusz zaproponował im kontrakty ze znacznie zwiększonymi obowiązkami za mniejsze pieniądze. Władcy Funduszu sądzili, że zapalczywych medyków przetrzymają, że tak jak w innych, podobnych sprawach, skończy się na hałasach, a potem wszyscy wszystko potulnie podpiszą. Stało się jednak inaczej. Lekarze skrzyknęli się w Porozumienie Zielonogórskie i ani myśleli podpisywać tych kontraktów. W sylwestra, minister Leszek Sikorski próbował starej, bolszewickiej metody poszczucia opinii publicznej na środowisko lekarskie, oskarżając je na konferencji prasowej o sprzeniewierzenie się zasadom etyki zawodowej. Ale ani na lekarzach, ani na znacznej części publiczności nie zrobiło to specjalnego wrażenia, więc kiedy 2 stycznia okazało się, że przychodnie jednak są zamknięte, a ludzie zaczynają cholerować, zrozumiał, że „z innego klucza śpiewać mu wypada”. Zasiadł więc do rozmów z lekarzami, stawiając warunek, by otworzyli ambulatoria, ale lekarze na to, że owszem, otworzą, kiedy Fundusz wyraźnie określi zasady funkcjonowania przychodni do czasu formalnego podpisania kontraktów. Chodzi o to, że ustawa o Funduszu przerzuca ryzyko finansowe na lekarza, który bez kontraktu z Funduszem zaordynował pacjentowi np. leki refundowane. W chwili, gdy to piszę, w rokowaniach trwa impas. Krótko mówiąc, wszyscy chcieli dobrze, a wyszło - jak zawsze, jak to w socjalizmie.

Przepraszam - jest różnica. Za pierwszej komuny, kiedy nie było żadnej opozycji, nie mogła ona zażądać postawienia Łapińskiego, b. ministra zdrowia i autora reformy, pod Trybunał Stanu za „sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego”. Tymczasem teraz Liga Polskich Rodzin właśnie ogłosiła zamiar złożenia takiego wniosku i zachęca inne kluby parlamentarne, by go poparły. Wydaje się, że wnio-

sek nie jest pozbawiony szans, w związku z czym prezydent Kwaśniewski zaczyna powoli zmieniać front, zapominając, że całkiem niedawno stosowną ustawę podpisał. Od razu widać, ile spokoju wewnętrznego może dać człowiekowi państwo dobra, ale krótka.

Nikt jednak nie myśli o tym, by zmienić tkwiącą u najgłębszych podstaw pierwszej i drugiej reformy zasadę, w



fot. W. Kanicki

myśl której pieniądze mają iść „za pacjentem”, ale niesione przez urzędnika. Aż takiej determinacji, by zamiast tego wprowadzić zasadę, że pieniądze nie idą „za”, tylko „z” pacjentem, to u nas jeszcze nie ma i kto wie czy pojawi się kiedykolwiek. Jak wieszczy poeta, „tysiąc wieków przemknie w pędzie, czas potężnym skrzydłem trzaśnie, mgły opadną, Słońce zgaśnie” - a prywatyzacji ochrony zdrowia w Polsce nie będzie. A co będzie? Aaaa, to co zwykle, jak nakazuje nowa, świecka tradycja. Będzie kolejny Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaka, który skolowanych reformami ochrony zdrowia ludzi w Polsce potrafi każdego roku naciągnąć na kilkadziesiąt milionów złotych, poza oficjalnymi podatkami. Dzięki temu cieszy się niezwykle dobrą opinią, zwłaszcza w zorientowanych reformatorsko kręgach politycznych, bo jakże inaczej, skoro łomot Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy do tej pory skutecznie zagłuszał i wszelkie wątpliwości wokół systemu ochrony zdrowia, i wszelki głos rozsądku?

15



o czym piszą inni

Prasoznawca

Nowy Rok 2004 Polska rozpoczęła od gigantycznego bałaganu w służbie zdrowia. Likwidacja Kas Chorych i powołanie, zarządzanego centralnie - na wzór twórców PRL-owskich - Narodowego Funduszu Zdrowia było od początku tego „choręgo” pomysłu, przedmiotem krytyki większości lekarzy. Politycy SLD stali jednak przy swoim. Kasy Chorych, choć nie funkcjonowały należycie miały jednak tę zaletę, że stwarzały nadzieję na uporządkowanie systemu leczenia. Ta jedna z czterech reform rządu prof. Buzka była niestety dla postkomunistów „solą w oku”. Łatwa do skrytykowania i do zlikwidowania - stała się dla SLD manifestacją nienawiści do rządów prawicy. Rezultaty tego stanu rzeczy uderzyły w ludzi chorych. Po prostu dzisiaj chorzy nie mają się gdzie leczyć! Lekarze pozbawieni środków do wykonywania zawodu i obarczeni zadaniami przekraczającymi ich możliwości, nie przystąpili do pracy. Ministrowie Millera zarzucili im brak etyki zawodowej. W „Rzeczpospolitej” (5 lutego) czytamy:

Kto odpowiada za dramatyczną sytuację w ochronie zdrowia, zamknięte gabinety lekarskie w sześciu województwach, skazanie pacjentów na peregrynacje między ambulatoriami i szpitalnymi izbami przyjęć. - Proszę pytać Łapińskiego (SLD-owski twórca zniszczenia Kas Chorych i budowniczego NFZ) - odpowiada w publicznym radiu prominentny polityk lewicy. Nic z tego! Wprawdzie trudno przecenić rolę Łapińskiego w destrukcji systemu ochrony zdrowia, ale odpowiedzialność za to, że jego centralistyczna wizja systemu mogła zostać zrealizowana, ponosi cały rząd. Więcej - wszyscy po słowie, również z koalicyjnego wówczas PSL, którzy karnie głosowali za Narodowym Funduszem Zdrowia a dziś mówią o potrzebie powoływania „sztabów antykrzysowych” (Kalinowski) i cierpieniu pacjentów (Kuźniak). Józef Oleksy z właściwą sobie dyplomacją zapowiada, że „będziemy jeszcze długo szukać odpowiedzi, czy scentralizowanie systemu było mądrym i słusznym rozwiązaniem”. Wszystko jednak wskazuje na to, że to samo życie, a nie politycy Sojuszu, udzieli odpowiedzi na takie pytanie. Natomiast premier, na którym spoczywa największa odpowiedzialność za efekty działalności Łapińskiego, i całe SLD powinni zacząć szukać odpowiedzi na pytanie, które prędzej czy później padnie: po co był ten skok na kasy?

Zniechęcenie, zobojętnienie, pesymizm i brak nadziei to bardzo poważna choroba. Dzisiejsza Polska nie jest krajem ludzi szczęśliwych. Co robić, aby przezwyciężyć ten stan rzeczy? Na pytanie, w cytowanym wyżej numerze gazety, próbuję odpowiedzieć Jan Nowak- Jeziorański: *Polska potrzebuje charyzmatycznego przy-*

wódtwa, które ma nie tylko sięgającą daleko w przyszłość wizję i plan działania, ale także zdolność przekonywania rządzonych do swoich racji. Ludzie muszą zrozumieć, jak krytyczne znaczenie będzie miało najbliższe pięciolecie, muszą uwierzyć, że chwilowo będzie gorzej, aby było lepiej na całe dziesiątki lat. Przykład takiego charyzmatycznego i skutecznego przekonywania swego kraju dał w skali europejskiej w latach wojny Winston Churchill, w okresie powojennym Konrad Adenauer, w okresie przedwojennej Polski twórca Gdyni i pionier uprzemysłowienia kraju Eugeniusz Kwiatkowski. Od właściwych decyzji w tych przełomowych czasach i umiejętności przekonywania do nich ludzi zależy nasza przyszłość, być może sięgająca w dalekie lata. Przed Polską, jako państwem członkowskim UE, otwiera się w tym nowym, 2004 roku szerokie pole działania oraz inicjatyw wewnątrz Unii. Powinniśmy zyskać wpływ na kształtowanie wschodniej polityki Wspólnoty Europejskiej. Ani Polska, ani Unia Europejska nie osiągną pełnego bezpieczeństwa, dopóki w mentalności rosyjskiej pokutować będą nadzieje i marzenia dotyczące odzyskania dominującego wpływu na swych sąsiadów, szczególnie Ukrainę i Białoruś. Rosja pogodzi się ostatecznie ze swoimi obecnymi granicami wpływów dopiero wtedy, kiedy zrozumie, że nadzieje te są pozbawione choćby najmniejszych szans realizacji.

Na marginesie spraw związanych z naszą integracją unijną „Gość Niedzielny” (3 stycznia) zamieszcza rozmowę z byłym ambasadorem R.P. Janem Kułakowskim, który mówi między innymi: *Proces integracji przechodził gorsze kryzysy. Najpoważniejszy był tzw. kryzys pustego krzesła, gdy Francja wycofała się z uczestnictwa w ówczesnej Radzie Ministrów Wspólnoty. Obawiam się tylko, żeby teraz ktoś nie pokusił się o szukanie gwałtownych rozwiązań, które zaszkodzą spójności Unii Europejskiej w przededniu jej historycznego rozszerzenia... Były naciski i mocne słowa. Ktoś powie, że nasze pomrukiwanie o wecie też było rodzajem szantażu. Zgadzam się, że sposób przedstawiania projektu konstytucji nie był szczęśliwy. Prezydium Konwentu cierpiało na wybujałe „ego”. W ich postawie było nawet trochę arogancji. Dla Giscarda d'Estaing ten projekt jest rodzajem politycznego testamentu. Ale do historii przeszedłby na pewno lepiej, gdyby przyczynił się do kompromisu. Tego zabrakło. Kanclerz Niemiec Schroeder zarzuca, że myśmy bronili przede wszystkim interesu narodowego. Tylko że on także bronił interesu narodowego. Jeżeli ktoś poniósł klęskę, to nie my, ani nie Francuzi, czy Niemcy. Klęskę poniósł duch integracji europejskiej. Duch Adenauera i Schumana.*

UNIwersytet LETNI KULTURY POLSKIEJ - RZYM 2004 -

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 14 czerwca do 3 lipca 2004 r. w Domu Polskim Jana Pawła II (Via Cassia 1200 w Rzymie)

UNIwersytet LETNI KULTURY POLSKIEJ.

Temat: „PRL 1945-1989. Historia i kultura. Związki z kulturą europejską i światową”.

Program: dawna i najnowsza historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, wkład polskiej emigracji w kulturę światową. Wykłady w języku polskim i angielskim.

Studenci mogą uzyskać 5 punktów (credits).

Przewidywana jest audyencja z Ojcem Świętym, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompei.

Universytet Letni jest otwarty dla wszystkich pragnących pogłębić znajomość problematyki kultury chrześcijańskiej i polskiej.

Trzytygodniowy wspólny pobyt uczestników i wykładowców pozwala stworzyć rodzinną oazę polskości w Wiecznym Mieście. Stał się on już stałym punktem w kalendarzu polonijnych spotkań wakacyjnych.

Koszt uczestnictwa: łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami wynosi 1150 dolarów USA (studenci - 1000 \$); przejazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 \$ lub równowartość w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

Zgłoszenia: należy kierować **do dnia 15 maja 2004** wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na adres:

Fundacja Jana Pawła II
Via di Porta Angelica 63 - 00193
Roma
tel. (00) 39/06-9761-7577;
tel/fax 39/06-686-1844;
e-mail: jp2f@nettuno.it
<http://www.jp2f.opoka.org.pl>

Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.

listy do Marii-Teresy

Pani Mario-Tereso,
mieszkam we Francji od 20 lat. Nieźle mi się powodzi. Czasem bywam w Polsce. Dwa lata temu w Krakowie poznałem polskie małżeństwo. Zaprzyjaźnili się ze mną. Nawet zaprosili do siebie na 2 tygodniowy pobyt mego syna i jego młodą żonę. Byli dla młodej pary przemili. Dwóili się i troili, aby syna i jego żonę zabić. Jedna rzecz tylko mego syna i jego żonę niepokoiła. Prawie co dzień słysze-
li jak goszczące ich małżeństwo kłóci się, jak sobie głośno wymyśla. Rzecz dziwna, mimo takich hałaśliwych kłótni, owe krakowskie małżeństwo było bardzo zwarte. Zawsze się w końcu godzili.

Ostatnio para ta przyjechała z Krakowa do Francji. Mąż dostał tu jakąś posadę. Wszystko dobrze szło, gdy nagle, być może z powodu jesiennej depresji, zaczęli mi robić ostre wymówki, że źle wychowałem syna, bo on, którego mile w Krakowie gościli, teraz - tu we Francji - ich ignoruje, nie widuje się z nimi, do domu nie zaprasza. Powiedziałem o tym synowi i jego żonie. Młodzi opowiedzieli mi, że naturalnie z czasem tych państwa z Krakowa zaproszą do siebie na obiad, ale że moja synowa jest w ciąży i teraz nie jest jej łatwo przyjmować gości. Poza tym syn ma jakieś kłopoty zawodowe.

Jednak na tym nie koniec, choć tej krakowskiej parze pomagałem jak mogłem, przedstawiłem jej wiele ciekawych osób (w razie potrzeby pożyczalem trochę pieniędzy, które mi zawsze szybko zwracali), to jednak pretensje ich stawały się coraz gwałtowniejsze, doszło do tego, że zaczęli mi wymyślać. Stale powtarzali, że nie dość się nimi opiekuję i wyciągali z tego wniosek, że chyba jestem złym człowiekiem. Bardzo mnie to zabolalo, bo zawsze w miarę moich możliwości pomagałem innym w potrzebie - z czego jestem znany. Zarzuty ich wydawały mi się nieco historyczne i przesadzone. Ta sytuacja wciąż trwa, czuję, że ci ludzie uważają, że ich skrzywdziłem. A ja naprawdę nie rozumiem o co im chodzi. Bardzo ich lubię, tym bardziej ich pretensje mnie martwią.

Pani Mario-Tereso - o co tu naprawdę chodzi? Może tych ludzi stresuje pobyt za granicą i ja padam ofiarą ich stresu? Ja nie jestem psychologiem, więc Panią pytam o klucz do ich zachowania. Może jeszcze dodam, że nasi znajomi mają też pretensje do wszystkich chyba rodaków, którzy we Francji są zdomowieni od lat. Mówią, że to okropni egoiści, którzy traktują „per noga” świeżo przybyłych, nie chcą im pomagać, doradzać, zajmować się nimi. Natomiast, kiedy ja przedstawiam swoich znajomych - z góry odnoszą się do nich krytycznie i niesympatycznie. Nie wiem jak ich traktować, a chciałbym im pomóc i być dla nich przyjacielski.

Jacek z Wersalu

Panie Jacku.

Zima jest tą porą roku, która u osób wrażliwych powoduje większy smutek, zamyślenia, refleksje. Jest to naturalna reakcja na brak słońca, które daje radość i ciepło. Ale opisany przez Pana przypadek z zimową nostalgią ma niewiele wspólnego. Poruszył Pan sprawę bardzo ważną, dotyczącą nieprawidłowych relacji i komunikacji między ludźmi. Wątków jest tu kilka. Może spróbuję przeanalizować zarzuty stawiane Panu z powodu niewdzięczności młodych w związku z gościną u Pana przyjaciół z Krakowa. Píše Pan, że robili wszystko, aby Pana dzieci, których gościli w Krakowie, czuli się dobrze - myślę, że można przytoczyć tu staropolskie przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom”. Jeszcze wiele osób w Polsce tak traktuje gości (choć, niestety i to się zmienia). Ale czytamy w Piśmie świętym: „Niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa”... (Mt 6,3). Czyli, jeśli komuś wyświadczamy dobro, nie powinniśmy oczekiwać rewanżu.

Miło jest jednak, kiedy doświadczamy wyrazów wdzięczności. To takie ludzkie - być może, że podświadomie na to czekamy. Ale bywa także inaczej. Jest to sprawa bardzo delikatna, wynikająca z wrażliwości na drugiego człowieka, pewnej otwartości. Myślę, że pomiędzy Pana dziećmi a przyjaciółmi z Krakowa istnieje różnica wieku, co najmniej jednego pokolenia, także inny jest tu stosunek do gości niż w Polsce. Tymczasem adaptacja bywa bardzo trudna nawet jeśli przyjeżdża się na kontrakt. Dobrze jest, jeśli ktoś kto przybywa z Polski, aby tu zamieszkać, ma kogoś bliskiego, kto może wprowadzić go w różne niuanse życia w Paryżu w sposób praktyczny. Zasiadali tu Polacy nie zdając sobie sprawy z tego, jak można ułatwić wstępną adaptację - począwszy od nauki posługiwania się metrem i kupowaniem biletów (wskazanie, które są tańsze), w jakich sklepach korzystnie jest dokonywać zakupów drobnych i większych, a gdzie i jakie odwiedzać domy mody itd. Sprawy dla nas oczywiste, dla nowoprzybyłych, stają się



niemal odkrywczymi. Dobrze pamiętam swoje pierwsze kroki w Paryżu.

Z listu Pana wynika, że znajomi z Krakowa czują się zawiedzeni i osamotnieni, być może ich wyobrażenia i oczekiwania były zbyt duże, spodziewali się zapewne, że paryscy znajomi otoczą ich szczególną opieką i tego nie doświadczali? Myślę, że po pewnym czasie zrozumieją, że każdy ma tu wiele swoich ważnych spraw i nie można od innych oczekiwać zbyt wiele uwagi. Zapewne adaptacja ich we Francji nie przebiega zgodnie z oczekiwaniami i wyobrażeniami. Z czasem zrozumieją, że mogą liczyć na siebie i ustąpi ich rozgoryczenie. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby zdobył się Pan na szczerą wyjaśniającą rozmowę, która pozwoli zrozumieć im Pana postawę, a także może Pan bliżej poznać ich problemy i będzie mógł im pomóc w zmaganiach adaptacyjnych. Szkoda, że Pana dzieci są tak bardzo zajęte, że nie mogą znaleźć dla ludzi, którzy ich serdecznie gościli w Polsce wolnej chwili, ale mam nadzieję, że do miłego spotkania wreszcie dojdzie i znajdziecie wspólny język przyjacieli.

Maria Teresa Lui

Z okazji Sezonu Kultury Polskiej „Nova Polska” w roku 2004 we Francji,

Stowarzyszenie Promocji Sztuki Polskiej

(APAP – l'Association pour la Promotion de l'Art Polonais)

przygotowuje publikację numeru specjalnego najbardziej prestiżowego pisma artystycznego na terenie Francji – BEAUX-ARTS MAGAZINE, poświęconego w całości polskiej sztuce.

Bogato ilustrowana, 68-stronicowa publikacja zawierać będzie zarys rozwoju sztuki w Polsce w XX wieku, z uwzględnieniem relacji polsko-francuskich.

Będzie to pierwsza publikacja tego typu w języku francuskim.

Numer specjalny *Beaux-Arts Magazine* poświęcony Polsce

dość dostępny będzie w trakcie trwania Sezonu Polskiego 01.05. – 31.12.2004

przy okazji wystaw polskiej sztuki we Francji oraz w niektórych księgarniach, w cenie 10 euros.

Stowarzyszenie APAP proponuje Państwu jego nabycie drogą korespondencyjną.

Cena jednego egzemplarza: 10,80 euro wraz z kosztami przesyłki.

Proszę wysłać czek wystawiony na APAP, na adres: APAP ; 176, av. d'Italie - 75 013 Paris.

W celu uzyskania dodatkowych informacji proszę telefonować pod numer:

06.60.05.92.63 lub 06.11.28.88.09.

lub wysłać e-mail: ewa_bela@club-internet.fr lub ewabj@noos.fr

FEMINISTKI ATAKUJĄ

Bogdan Usovicz

Wraz z „europeizacją” Polski wzmagają się naciski na liberalizację przepisów aborcyjnych czy zezwolenie na „śluby” par homoseksualnych, które w wielu krajach są już normą (czy też właściwiej „antynormą”). W krajach, gdzie wprowadzane są tego typu regulacje prawne dochodzi do daleko idących zmian społecznych i skutków, których nie udaje się już cofnąć. Tak było np. we Francji z wprowadzeniem aborcji. Proponujemy więc przyjrzeć się furii ataków zwolenników aborcji nad Sekwaną, którzy posiadają tu ogromne lobby. Czy to samo szykuje się w Polsce?

Pod koniec 2003 r. francuskie Zgromadzenie Narodowe zajęło się drugim czytaniem i przegłosowało tzw. „poprawkę Garrauda”. Poprawka do ustawy dotyczyła penalizacji usunięcia ciąży, w wyniku błędu lekarskiego, nieuwagi, nieprzestrzegania bezpieczeństwa lub zaniedbania. Doprowadzenie w ten sposób do aborcji miało być karane wyrokiem do roku więzienia i do 15 tysięcy euro grzywny. Ruchy proaborcyjne podniosły protest przeciw „ekstremizmowi” i „ograniczaniu prawa aborcji”. Ostatecznie poprawkę pogrzebano. Siła ruchów aborcyjnych nad Sekwaną została potwierdzona...

Warto się przyjrzeć poglądom tej jakże skutecznej grupy. Aborcjoniści stanowią we Francji dość poważną, a przynajmniej hałaśliwą grupę. O sprzecznie Francuskiego Ruchu Planowania Rodziny - MFPPF przeciw poprawkom, pisała cała prasa, podczas gdy przeciwnicy aborcji są w gazetach wręcz zamilczani na śmierć. Najbardziej znaną grupą „obrońców aborcji” jest wspomniany Francuski Ruch Palanowania Rodziny, który powstał w grudniu 1967 roku po legalizacji środków antykoncepcyjnych. Od 1975 roku, kiedy to „prawo Veil” zalegalizowało aborcję, MFPPF zdynamizował swoją działalność. Pracuje dla niego sieć „płatnych animatorek”, udzielających rocznie około 200 tysięcy „porad”. Nie trzeba chyba dodawać, że Ruch może liczyć na dotacje dla swojej działalności z budżetu państwa. W roku 2000 dokonano we Francji około 213 tysięcy aborcji, poprzedzonych na ogół „poradami” animatorek ruchu.

MFPPF nie zajmuje się zresztą tylko poradami czy walką z dziką i antydemokratyczną poprawką Garrauda. Szefowa Ruchu zajmuje się też polityką na poziomie europejskim. Dominika Au-

douze walczy, np. z artykułem 51 projektu eurokonstytucji, który zapowiada „otwartość na dialog” z kościołami i innymi organizacjami. Jej zdaniem, da to Kościołowi „prawo do mieszania się w politykę Unii”. Swoją drogą ciekawe, kto dał takie prawo MFPPF? Prezeska oskarża też Polskę, Malte, Irlandię i Portugalie o pozostawanie w szarym ogonie Europy, czyli utrzymywanie zakazu aborcji. „Wejście Polski do Unii budzi spore obawy” - dodaje Audouze.

Czym jeszcze zajmuje się MFPPF? Okazuje się, że „planowanie rodziny” ma bardzo szeroki zakres. Od walki z „integryzmem i fundamentalizmem”, Frontem Narodowym, prezydentem Bushem, przez obronę rozmaitych lewackich haseł, po zaangażowanie się w usunięcie obserwatora dyplomatycznego Stolicy Apostolskiej przy ONZ (Watykan ma tam status obserwatora i nie jest członkiem ONZ).

Ciekawa jest lista organizacji wspierających akcje Ruchu Planowania Rodziny. Pod petycjami podpisują się socjaliści, komuniści, trockiści, anarchiści, rozmaite lewicowe młodzieżówki, ale i Wielka Łoża Kobieta Francji, Zieloni, Walka Pracowniczka, „Lekarze Świata”, CFDT bankierów i finansistów, związki nauczycielskie, czy CGT z wydawnictwa Hachette. Oczywiście, na liście nie brakuje organizacji walczących z rasizmem typu MRAP czy ATTAC oraz stowarzyszeń zajmujących się „walką z AIDS” - ActUp, czy Sida Info Service. Na liście ugrupowań współpracujących z MFPPF są i „Katolicy dla wolnego wyboru”. Jest to organizacja amerykańska, na czele której stoi, nomen omen, niejaki Kissling. Listę można uzupełnić o lewacki plankton typu „Kobiety Solidarne”, „Kobiety publiczne”, „Gorączka Lesbijek”, „Koordynacja lesbijek we Francji”, SOS Homofobia, czy SOS Seksizm.

MFPPF ma nawet własne hasła noszone w pierwszomajowych pochodach. W ubiegłym roku proponowano aktywistom ruchu śpiewanie piosenki z uroczym refrenem - „yo, yo, le facho!”. Na transparenty - „Przeciw integryzmowi, przeciw faszyzmowi”, do skandowania - „So, so solidarité!” (czyżby chodziło o słynnego Soso?) i „nie, nie, nie - moralności seksistowskiej, rasizmowi, homofobii - nie nie, nie!”.

Ruch Planowania Rodziny we Francji jest oczywiście członkiem Międzynarodowej Federacji Planowania Rodzinnego - IPFF. Na niwie międzynarodowej dochodzi zapewne do owocnej współpracy z polskim odpowiednikiem, czyli Towarzystwem Planowania Rodziny z siedzibą w Warszawie. TPR powstało w 1957 roku, kiedy to wraz z odwilżą Gomułki zezwolono na aborcję. Do IFFP przystąpiło dopiero w 1997. Na stronach internetowych organizacji dowiadujemy się, że jego celem jest, m.in. „zaspakajanie potrzeb młodzieży w dziedzinie edukacji seksualnej” (warto sprawdzić czy nie chodzi tu o ukrytą sieć agencji towarzyskich?). Polska mutacja „rodzinnego planowania” pełna jest dość ciekawej nowomowy w stylu „zdrowie reprodukcyjne”. Są i „młodzieżowi edukatorzy seksualni” oraz szkolenia specjalistyczne, na których produkuje się L. Starowicz, ale i wysłannik Komendy Głównej Policji. Trochę zaniepokoiło mnie „szkolenie instruktorów harcerstwa” (ciekawe jak nazywają się sprawności w edukacji seksualnej?) i współpraca edukatorów seksualnych z programami młodzieżowymi w TV (znana w kraju audycja „Rower Błęzeja”). Natomiast zupełnie nie zdziwiła „ściśła współpraca z ZSMP”. Wśród stron, które TPR poleca odwiedzić jest fabryka Unimilu i jego gumowe wyroby. Aktywność jak na razie dość mizerna. Na pocieszenie można stwierdzić - kudy nam tam do Francji...

Dokończenie ze str. 15

MASTIFFY

Był on potężnych rozmiarów, z dużą głową i krótkim pyskiem i chyba najbardziej ze wszystkich średniowiecznych psów przypominał wyglądem współczesnego mastiffa angielskiego.

Współczesny mastiff angielski, znany także jako dog angielski lub brytan, jest psem spokojnym, zrównoważonym, bardzo tolerancyjnym, układnym i serdecznym, a nawet, w pewnym sensie, potulnym i flegmatycznym. Potrafi być jednak agresywny w stosunku do obcych, jeśli zagrażają jego właścicielowi lub dzieciom. W przypadku jakiegokolwiek intruza daje ostrzeżenie basowym, paraliżującym szczekaniem, aby się nie zbliżać. Jeśli to nie skutkuje, wówczas atakuje z furją. Mastiff nie atakuje bez potrzeby. Jeśli jednak zostanie sprowokowany, wówczas będzie walczył do upadłego. Psy te wykazują naturalny instynkt opiekuńczy w stosunku do małych, bezbronnych istot i wydają się czuć wyjątkowo dobrze w towarzystwie małych dzieci, szczególnie wtedy, gdy są to dzieci ich właścicieli. Ten wielki (ok. 80 cm wysokości), mocny (waga do 100 kg) pies ma kwadratową, postawną sylwetkę, potężną klatkę piersiową i zawsze czarną „maskę”. Jego sierść jest krótka, gruba i gładka, w kolorze czerwonym, morelowym, czerwono-srebrnym albo ciemnoczerwono-pręgowanym. Takie właśnie mastiffy można zobaczyć w hodowli Madame Tompusky.

Warto jeszcze wspomnieć, że w powieści Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”, nierozłączny towarzysz przygód Stasia i Nel, pies Saba to mastiff angielski. Niestety, podczas ekranizacji dzieła w roli „psiego aktora” wystąpił dog niemiecki!

Michał Judycki

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme Maria SOSNOWSKA - GUIGNICOURT	35,00 euro
Mr et Mme ŁUCKI - VITRY SUR SEINE	150,00 euro
Mme Jeannina SMOLAREK	
Mlle Elisabeth SMOLAREK - ABSCON	100,00 euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



19-25 STYCZNIA 2004

PONIEDZIAŁEK 19.01.2004

6⁰⁰ Wiadomości 6⁰³ Krajobraz Polski - reportaż 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Jeź Kleofas - serial 9¹⁰ Wehikuł czasu 9³⁰ Moje miasteczko - serial 10⁰⁵ Laboratorium - magazyn 10¹⁵ Wieża Babel - magazyn 10⁵⁰ Katalog zabytków - Trzcinaśko Zdrój 11⁰⁵ Co nam w duszy gra 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Sensacje XX wieku - widowisko 13⁰⁰ Nad Niemnem - serial 14⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 14¹⁵ Kochaj mnie - serial 14⁴⁰ Zaolzie - magazyn 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór Cygański - widowisko 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? - program 16⁵⁰ Kobiety Białego Domu - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Wehikuł czasu 18⁰⁰ Moje miasteczko - serial 18²⁵ Polskie miasta i miasteczka - reportaż 18³⁵ Nie tylko dla komandosów 19⁰⁰ Kurier z Warszawy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁰ Nad Niemnem - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22²⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Sprawa dla reportera 0⁰⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes perspektywy 0⁴⁵ Gorączka - program 1¹⁵ Mały pingwin Pik-Pok 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Nad Niemnem - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Kobiety Białego Domu - serial 4¹⁰ Kochaj mnie - serial 4³⁵ Tam gdzie jesteśmy 5⁰⁰ Sprawa dla reportera 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes raport

WTOREK 20.01.2004

6⁰⁰ Wiadomości 6⁰³ Historie sekretne - felieton 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Jeź Kleofas - serial 9⁰⁵ Plasteliny i przyjaciele 9³⁵ Dwa światy - serial 10⁰⁵ Współczesna proza polska - film 10³⁵ Romantyczne podróże do Polski - reportaż 10⁵⁵ Poetycki oddech 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁰ Arcydzieła XX wieku 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Tylko tato - serial 13³⁰ Koncert życzeń 13⁵⁰ Salon Kresowy - film 14⁰⁵ Folkogranie 14³⁵ Zaproszenie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis Leona Niemczyka 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Lista przebojów 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Plasteliny i przyjaciele 18⁰⁰ Dwa światy - serial 18²⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁰ Wiadomości polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka 21³⁰ Tylko tato - serial 21⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 22¹⁰ Ze sztuką na ty 22⁴⁰ Hit kultury - magazyn 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁴ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Przypadki zwierzojeźdźcy 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Wiadomości polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideoteka 3⁴⁰ Tylko tato - serial 4⁰⁵ Magazyn olimpijski 4⁴⁰ Ze sztuką na ty 5¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 5²⁵ W wiedeńskim nastroju 5³⁵ Monitor

ŚRODA 21.01.2004

6⁰⁰ Wiadomości 6⁰³ Filmowa Encyklopedia Łodzi i okolic 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Jeź Kleofas - serial 9¹⁰ Budzik - program dla dzieci 9³⁵ Trzy misie - serial 10⁰⁵ Plus minus 10³⁰ Tajemnice Pomorza - reportaż 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wiadomości polonijne 12²⁵ Hit kultury - magazyn 12⁴⁵ Bocznymi drogami - reportaż 13⁰⁵ Diabły - film fab. 14²⁵ Ostatni Zayazd 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Na zdrowie Jagielski 15⁵⁰ Film animowany 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Budzik 18⁰⁰ Trzy misie - serial 18²⁵ Bocznymi drogami 18⁴⁵ Rozmowy na czasie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Rozmowy przy stole - 21⁰⁵ Diabły - film 22²⁵ Irak 2004 22³⁵ Niczyj Stan Borys - 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Linia specjalna 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes perspektywy 0⁴⁵ Rozmowy na czasie 1¹⁵ Opowiadania Muminków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Rozmowy przy stole 3⁰⁵ Diabły - film 4²⁵ Irak 2004 4⁴⁰ Ostatni Zayazd 5¹⁰ Bocznymi drogami 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes raport

CZWARTEK 22.01.2004

6⁰⁰ Wiadomości 6⁰³ Filmowa Encyklopedia Łodzi i okolic 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Jeź Kleofas - serial 9¹⁰ Jedyńeczka 9³⁵ Niebezpieczna Zatoka - serial 10⁰⁵ Sekrety zdrowia 10²⁵ Kwadrans na kawę 11⁰⁵ Linia specjalna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Rozmowy przy stole 12³⁵ Skarbiec - magazyn 13¹⁵ Teatr Telewizji - Toksyny 14⁴⁵ Młodzi wirtuozzi 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Raj - magazyn katolicki 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Szerokie tory - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Jedyńeczka 18⁰⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18²⁵ Lasy i Ludzie - magazyn 18⁵⁰ Skarbiec - magazyn 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20⁰⁷ Pogoda dla kierowców 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Posłańcy Pana Boga - film dok. 21²⁵ Teatr Telewizji - Toksyny 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes perspektywy 0⁴⁵ Skarbiec - magazyn 1¹⁵ Marceli Szpak dziwi się światu 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2⁰⁴ Pogoda dla kierowców 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Dokument 3²⁰ Teatr Telewizji - Toksyny 5⁰⁰ Przeboje na orkiestrę - Maurice Ravel 5¹⁵ Hit kultury - Koty 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes raport

PIĄTEK 23.01.2004

6⁰⁰ Wiadomości 6⁰³ Smak Europy 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Jeź Kleofas - serial 9¹⁰ Zabawy językiem polskim 9³⁵ Serial dla młodzieży 10⁰⁵ Tysiąclecie Gdańsk - serial 10³⁰ Dowódcy AK - serial 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 11⁵⁰ Film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Dokument 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Sukces (2) - serial 14⁰⁵ Kasia Kowalska - koncert 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Serial fab. 15³⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Szept prowincjonalny - magazyn 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Spor-

SPOTKANIE OPŁATKOWE BRACTW RÓŻAŃCOWYCH W LENS

Ks. Dyrektor Antoni Ptaszkowski
i Zarząd Związku Bractw Różańcowych we Francji
serdecznie zaprasza księży i poszczególne Bractwa
na coroczne spotkanie opłatkowe
w sali przy Kościele Millennium w Lens
dnia 26 stycznia 2004 r. o godz. 14.30.

towy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Serial dla młodzieży 18⁰⁵ Kasia Kowalska - koncert 19⁰⁰ Wiadomości polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się... - poradnik 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Sukces (2) - serial 22⁰⁵ Szept prowincjonalny 22³⁰ Serial fab. 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Biznes perspektywy 0⁵⁰ Przewodnik po kraju 1¹⁵ Przypadek kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wiadomości polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się... 3²⁵ Sukces (2) - serial 4¹⁵ K. Kowalska - koncert 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes raport

SOBOTA 24.01.2004

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wiadomości polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju 8³⁵ Program dla dzieci 9⁰⁰ 5-10-15 - program dla dzieci i młodzieży 9³⁰ Marco i Gina - serial 10⁰⁰ Mówi się... - poradnik 10²⁰ Ludzie listy piszą 10⁴⁰ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideoteka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Daleko od szosy - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Kariera Nikodema Dyzmy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Daleko od szosy - serial 21³⁵ Film fab. 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 1⁰⁰ Salon Kresowy - film dok. 1¹⁵ Maurycy i Hawranek - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Defekt - serial 3⁰⁰ Daleko od szosy - serial 4³⁰ Kariera Nikodema Dyzmy - serial 5³⁰ Film fab. 7³⁰ Święta wojna - serial

NIEDZIELA 25.01.2004

7⁵⁵ Folkogranie 8²⁵ M jak miłość - serial 9¹⁰ Słowo na niedzielę 9¹⁵ Z kapitańskiego salonu - magazyn 9³⁰ Latające misie - serial 9⁵⁵ Książki z górnej półki 10⁰⁵ Do góry nogami 10³⁰ Zaproszenie 10⁵⁰ Zostawić trwały ślad - reportaż 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej z kościoła oo. Franciszkanów św. Maksymiliana Kolbego w Łodzi 14⁰⁵ Rycerze i rabusie - serial 15⁰⁵ Co nam w duszy gra 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Salon Lwowski 18⁴⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Na zdrowie 20⁴⁵ Defekt - serial 21⁴⁰ Benefis Leona Niemczyka 22³⁵ Gwiazdy Mrągowa 2003 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Latające misie - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Na zdrowie Jagielski 2⁴⁰ Biografie 3³⁵ Zaproszenie 3⁵⁵ Rycerze i rabusie - serial 4⁵⁰ Zostawić trwały ślad - reportaż 5⁰⁵ Ludzie listy piszą

UWAGA!! OSTATNI MOMENT!! KUPON ZAMÓWIENIA

(do przesłania na adres GK: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris).

Redakcja GK dysponuje jeszcze niewielką ilością
Kalendarza na 2004 r. - „dla... spóźnialskich” -

Proszę o przesłanie polsko-francuskiego
Kalendarza „G.K.” na 2004 r.

Ilość egzemplarzy:..... w cenie - 4 euro.

Razem:..... euro.

Imię i nazwisko:

Adres:.....

Dołączam czek (dla Voix Catholique) ☐ płacę gotówką ☐



REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

intercars
INTERNATIONAL - FRANCE

139 bis, rue de Vaugirard - 75015 Paris
M°:Falguiere (linia 12),
tel. 01 42 19 99 35/36
e-mail: paris@intercars.fr

Av. Paul Appell - 75014 Paris
M°: Porte d'Orléans (linia 4),
tel. 01 45 43 18 18
e-mail: pt.orleans@intercars.fr

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair” -
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALE.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętak Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euro; abonament półroczny: 28, 30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
KAROLINA
7, rue **DUPHOT** (obok kościoła)
Tel. 01 40 15 09 09
Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE
eurolines
JEŹDZI CODZIENNIE DO POLSKI
Tel : 01 49 72 51 52

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI
BAUDART
VOYAGES
PARIS 75010 (M° Gare du Nord) 35-959 RZESZÓW
93 rue de Maubeuge Ul. Asnyka 10 lokal 17
TEL. 01 42 80 95 60 Tel. 00 48 (17) 850 12 10

FIRMA MULTIPOSE
ZATRUDNI DWÓCH MĘŻCZYZN DO WYMIANY OKIEN.
Wskazane: uregulowany pobyt, prawo jazdy,
umiejętność poruszania się busem w regionie paryskim.
TEL. 01 47 82 39 01 LUB 06 21 80 45 42

DO SPRZEDANIA *
DOM MIESZKALNO-USŁUGOWY
- stan surowy - 850 m² - działka 6 ar - 12 km od KRAKOWA
TEL. 00 48 (12) 641 48 76 (9⁰⁰ - 18⁰⁰)
TEL. 00 48 (12) 430 60 02 (po 19⁰⁰)

*** PRZEPROWADZKI ***
- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.
TEL. 06 15 09 43 86

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 07.01.2004

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40 €) ☐ Czekiem
☐ Pół roku (28,30 €) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

XX LAT POLKI SERVICE

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa	Wrocław.
Gliwice,	Opatów,	Wola,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub
4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Dupleix)
tel/fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;
Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;
Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Język angielski - dwa razy w tygodniu (po południu).
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 12 STYCZNIA 2004 R!

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83

PSYCHOLOG-TERAPEUTA; TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

*** TOP PEINTRE:**

LA PEINTURE EN EXPRESSE. Des appartements,
des bureaux. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH)

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel/fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU
I 8 INNYCH MIAST WE FRANCJI
DO 30 MIAST W POLSCE**

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji
- dostawa do rąk własnych adresata
- odbiór z domu klienta:

Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M^o Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA)

*** USŁUGI KOSMETYCZNE:**

manicure, pedicure, henna, masaż i pielęgnacja twarzy
- z dojazdem do klienta.

TANIO! Tel. 06 15 42 98 19

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76

* **JANOSIK** - REGULARNA, KONCESJONOWANA LINIA AUTOKAROWA
DO POLSKI - W CZWARTKI I NIEDZIELE. TEL. 01 48 06 84 17

* **WACTUR** - NOWA, OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE. TEL. 06 79 50 18 95.

Prawo na co dzień

ZAKUPY (II)

Rafał Ryszka

Po kilku tygodniach „święteczno-noworocznej” przerwy na łamach *Głosu Katolickiego*, powracamy do artykułów w rubryce „Prawo na co dzień”. (Red.)



Wraz z Nowym Rokiem wzrasta zainteresowanie ofertą handlową na rynku. W tym czasie wzrasta również aktywność nieuczciwych kontrahentów. Dlatego w niniejszym artykule omówione zostaną zdarzenia, z którymi mogą się zetknąć konsumenci uczestniczący w obrocie handlowym.

ODMOWA SPRZEDAŻY I ŚWIADCZENIA USŁUG

Zadna osoba zajmująca się sprzedażą lub świadczeniem usług nie może odmówić konsumentowi sprzedaży czy wykonania usługi, chyba że odmowa ta jest uzasadniona prawnie. Odmawiający może ponieść konsekwencje karne swojej odmowy, jeśli odpowiednio jej nie uzasadni. O zasadności odmowy decydują sądy. Jej uzasadnienie może być podyktowane np. niedostępnością produktu, niepoprawnością złożonego zamówienia czy złą wiarą zakupującego (art. L 122-1 kodeksu konsumencijskiego). Powyższej zasady nie stosuje się do operacji bankowych.

FAKTURA

Każde świadczenie usług pociąga za sobą zobowiązanie do wystawienia rachunku (faktury) na rzecz konsumenta przed uiszczeniem przez niego wymaganej kwoty, skoro zapłata za nie jest wyższa lub równa 15,24 euro. W przypadku świadczeń, za które zapłata jest mniejsza od 15,24 euro wystawienie faktury jest fakultatywne, staje się ono jednak obowiązkiem w momencie, gdy konsument jej sobie życzy.

Faktura powinna zawierać datę wystawienia, nazwę i adres przedsiębiorstwa, nazwisko klienta (chyba że ten się nie zgadza), datę i miejsce wykonania świadczenia, dokładne informacje dotyczące ilości i ceny za dostarczone czy sprzedane materiały i wykonane usługi, końcową kwotę bez podatków i ostateczną kwotę z podatkami (orzeczenie sądu n° 83-50/A z 3 października 1983 r.). Faktura powinna być przygotowana w dwóch egzemplarzach, oryginał zostaje przekazany klientowi, kopia zatrzymywana jest przez świadczącego usługi. Faktury wydawane przy okazji niektórych świadczeń muszą spełnić specyficzne warunki, określone przez szczegółowe akty prawne, dotyczy to np. hoteli, restauracji, szkół jazdy itp.

NADUŻYCIE SŁABEJ POZYCJI KONSUMENTA

Wykroczenie polegające na wykorzystaniu słabej pozycji klienta zagrożone jest sankcją karną, której celem jest ochrona osób najbardziej narażonych na wykorzystanie przez nieuczciwych kontrahentów. Są to osoby wykazujące się niewiedzą lub ułomnością, wynikającą z ich stanu zdrowia, podszłego wieku, nieznajomości języka francuskiego... Do wykroczenia dochodzi w momencie, gdy osoba podpisała kontrakt w sytuacji, gdy nie była w stanie pojąć wagi zobowiązania, została wprowadzona w błąd lub przymuszona do podpisania umowy. Zobowiązanie się osoby do zawarcia kontraktu musiało mieć miejsce: - w miejscu zamieszkania osoby, przez telefon lub fax; - w wyniku przeprowadzonej kampanii przez sprzedawcę w jego miejscu zamieszkania konsument zobowiązał się do zawarcia umowy w miejscu wskazanym przez sprzedawcę; - przy okazji organizowanego przez sprzedawcę spotkania lub wycieczki turystycznej; - w sytuacji, gdy umowa została zawarta w miejscu niedopuszczalnym do handlu lub do świadczenia usług; - przy okazji organizowanych salonów promocyjnych; - jeśli umowa została zawarta w pośpiechu i klient nie mógł skonsultować innych specjalistów w danej dziedzinie.

Jeśli doszło do nadużycia w wyżej wymienionych okolicznościach, osobie, która się tego dopuściła grozi kara pieniężna i pozbawienie wolności, łącznie lub jedno z nich. W przypadku, gdy doszło do nadużycia pozycji konsumenta może on złożyć

skargę do Prokuratora Republiki (*Procureur de la République*), na mocy art. L 122-8 i następnych kodeksu konsumenckiego.

ANULACJA ZAMÓWIENIA, W PRZYPADKU NIE RESPEKTOWANIA PRZEZ DOSTAWCĘ TERMINU DOSTAWY LUB ŚWIADCZENIA

W przypadku, gdy kwota zamówienia przekracza 500 euro sprzedawca lub zleceniobiorca są zobowiązani do wskazania na zamówieniu ostatecznej daty, do której produkt zostanie dostarczony lub świadczenie zostanie wykonane.

Jeśli określona data zostanie przekroczona o siedem dni, zamawiający może anulować zamówienie, wysyłając list polecony z potwierdzeniem otrzymania. Kontrakt będzie traktowany jako nieważny w momencie otrzymania listu przez stronę umowy. Osoba ta będzie zobowiązana do zwrotu wszelkich wpłaconych zaliczek. Jeśli dostawa będzie wykonana pomiędzy datą wysłania listu, a datą jego otrzymania przez odbiorcę, umowa zachowuje ważność. Sprzedawca lub wykonawca usługi, który nie wywiązał się ze zobowiązania w określonym terminie, może zasłonić się działaniem siły wyższej jako powodu opóźnienia. Jest to możliwe i w takiej sytuacji kontrakt zachowuje swoją ważność, należy jednak podkreślić, że sądy francuskie są bardzo restrykcyjne w orzekaniu działania siły wyższej, i jej definicja jest ściśle i wąsko określona. W każdym przypadku konsument dysponuje sześćdziesięcioma dniami, od momentu daty określonej na zamówieniu na rozwiązanie umowy (art. L 114-1, R 114-1 kodeksu konsumenckiego).

KRADZIEŻ TELEFONU KOMÓRKOWEGO

W przypadku kradzieży telefonu komórkowego należy jak najszybciej złożyć deklarację o kradzieży (*déclaration de vol*) na posterunku policji lub żandarmerii, nie zapominając o odebraniu potwierdzenia złożenia skargi. Kopię skargi należy wysłać listem poleconym do właściwego operatora telefonii lub firmy, która zajmowała się sprzedawaniem jego usług, w celu zawieszenia linii do momentu uzyskania nowego telefonu.

Jeśli osoba, której skradziono telefon komórkowy, jest zainteresowana całkowitym rozwiązaniem umowy z operatorem, możemy mieć do czynienia z dwoma przypadkami:

- osoba jest w trakcie pierwszego okresu abonamentowego (12, 18 lub 24 miesiące od momentu podpisania umowy). Najczęściej operator będzie domagał się odszkodowania za niewykorzystaną część abonamentu, gdyż zgubienie lub kradzież nie są uznawane przez firmy telefoniczne jako zasadne motywy rozwiązania kontraktu. Należy jednak wiedzieć, że w wyroku z 26 sierpnia 1999 r., wydanym przez sąd instancyjny z Auxerre w sprawie *Wibaux contra SFR*, orzeczono jako nieuczciwą klauzulę pozwalającą otrzymywać operatorowi opłaty abonamentowe do wyczerpania 12. miesięcznej umowy i nakazano ich zwrot konsumentce, która zgubiła swój aparat;

- osoba przekroczyła już pierwszy okres abonamentowy. W takiej sytuacji można rozwiązać abonament w każdej chwili zachowując jedno-, dwu-, lub trzymiesięczny okres wypowiedzenia i formę wypowiedzenia określoną w umowie.

CO ROBIĆ, GDY DOSTARCZONO NAM PRODUKT, KTOREGO NIE ZAMAWIALISMY?

Zdarza się, że konsumenci otrzymują do domu produkt, którego nie zamawiali wraz z listem informującym, iż mogą go zatrzymać płacąc za niego lub odesłać go np. w terminie 15 dni. Taka forma sprzedaży jest nielegalna. Jest ona zakazana zarówno przez kodeks karny (art. R 635-2 KK) jak i kodeks konsumencijski (art. L 122-2 i L 122-3 kodeksu konsumenta). Konsument nie jest w żaden sposób związany taką ofertą. Nie jest zobowiązany do odesłania produktu, może go nawet zachować bez płacenia, zachowując go jednak do dyspozycji osoby, która go wysłała. Osoba ta pozostaje ciągle właścicielem tego produktu i jeśli chce może zwrócić się do konsumenta o jego zwrot. Oczywiście, to ona wtedy pokrywa wszelkie koszty z tym związane. Jeśli jednak konsument zwrócił się do przedsiębiorstwa wysyłkowego o przysłanie na okres próbny jakiegoś produktu jest on związany swoim zamówieniem i jeśli produkt mu nie odpowiada jest zobowiązany go odesłać na wcześniej określonych warunkach.

POLSKI SYLWESTER W PARYŻU

w fotografii Alicji Zawadzkiej (Mythe presse.)



Restauracja „La Crypte Polska”



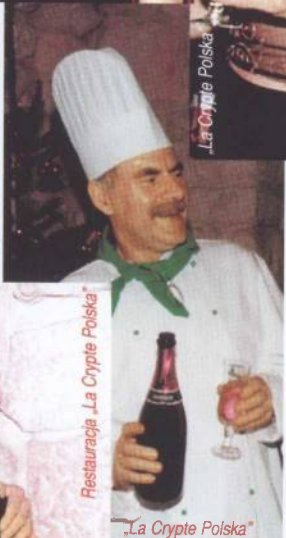
„La Crypte Polska”



Restauracja „La Crypte Polska”



Restauracja „La Crypte Polska”



Restauracja „La Crypte Polska”



Restauracja „La Crypte Polska”



„La Crypte Polska”



Paryż XII - Ośrodek Polskiej Misji Katolickiej



Paryż XII - Ośrodek Polskiej Misji Katolickiej



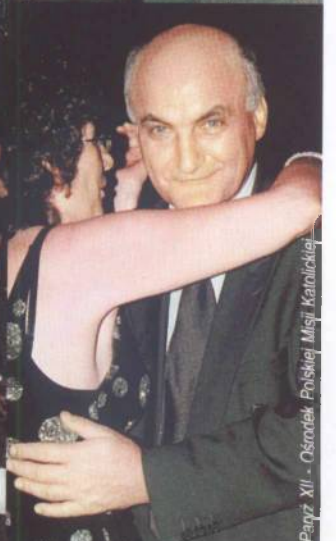
Paryż XII - Ośrodek Polskiej Misji Katolickiej



Paryż XII - Ośrodek Polskiej Misji Katolickiej



Paryż XII - Ośrodek Polskiej Misji Katolickiej



Paryż XII - Ośrodek Polskiej Misji Katolickiej

W Galerii GK... czas na media



fol. P. Fedorowicz

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny 0811...*		Lokalny 0811...	
POLSKA	769 909	ANGLIA	400 500
GSM	20 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	434 555	BELGIA	303 384
FRANCJA	434 555	DANIA	303 384
KANADA	400 500	HISZPANIA	303 384
		WŁOCHY	303 384
		NORWEGIA	303 384

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart



NOWOŚĆ!
wasz kod
także przez
internet
www.iradium.fr

Cala ekipa
grupy
IRADIUM
zyczy państwu
wesołych
świąt i szczęśliwego
nowego roku
2004!